Nr. 64. Kraków 18 Marca Sobota. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa	w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Poczta	w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„	Do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„	Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„	Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biòro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit-) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1go Kwietnia 1871

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 20.	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

we Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.	złr. 10 50.	złr. 5 25.	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25.

Prenumeratę przyjmują:
We Lwowie: w Ajencyi „**CZASU**“ p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.
W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Nr 22.
W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena „**CZASU**“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 17 marca.

Konferencya londyńska ukończyła swe prace prostem ulegalizowaniem żądań Rosyi, zawartych w pierwszym okólniku ks. Gorczakowa. Odtąd morze Czarne przestaje być neutralnem, i mocarstwa nadbrzeżne odzyskują wszelkie prawa, jakich przed wojną krymską i traktatem paryzkim używały. Rezultat nikogo nie zadziwi, bo z treści i tonu not owym okólnikiem wywołanych łatwo było przekonać się, iż żadne z mocarstw traktatowych nie zamierza stawiać oporu zamiarom gabinetu petersburgskiego. Jednem pociągnięciem pióra zmienionym został rzeczywisty owoc koalicyi zachodniej przeciwko Rosyi, i przywrócony stan rzeczy, który tę koalicyę niegdyś wywołał. Klauzula dozwalająca Porcie otwierać cieśniny w czasie pokoju okrętom wojennym państw zaprzyjaźnionych ma wartość czysto teoretyczną, albowiem pojawienie się obcej flagi przy wejściu Dardanelli może w każdej chwili być uważanem za *casus belli* w Petersburgu, i zmusić Dywan do uległości albo wojnę wywołać. Nadto, aby podobna opieka mocarstw morskich miała praktyczną doniosłość, trzeba, by ich eskadry w dostatecznej sile, nieustannie i w ciągłej gotowości na wodach sąsiednich krążyły, co pociąga za sobą wielkie ciężary, przedstawia mnogie zarody wzajemnego rozdrażnienia i rozmaitych sporów.

Naturalnem, koniecznem następstwem traktatu londyńskiego będzie rozbicie zbiorowej opieki mocarstw nad Turcyą i ugruntowanie wyłącznego protektoratu Rosyi, a Porcie nie pozostaje nic innego, jak tylko starać się o dobre stosunki z potężnym sąsiadem i okupywać je ceną szeregu ustępstw. Jakiego zaś rodzaju są te ustępstwa, i o ile zgadzają się z interesem Europy, o tem uczy dostatecznie historya kwestyi wschodniej od pokoju w Kutszuk-Kajnardżi do wybuchu wojny krymskiej.

Wina sprowadzenia nowej, tak groźnej fazy kwestyi wschodniej, spada w wielkiej części na mocarstwa zachodnie, które spoczywając na laurach traktatu paryzkiego, nie przedsięwzięły żadnych kroków zdolnych zrównoważyć od dawna przewidywane zniesienie neutralizacyi morza Czarnego.

Cechę dotkliwej ironii i wysokiej komiczności zarazem nosi końcowy protokół, wzbraniający na przyszłość w imię prawa narodów zrywać lub zmieniać jednostronnie traktaty obowięzujące. Wszak prawo narodów potępiało i wykluczało zawsze podobną procedurę międzynarodową, a pomimo tego Rosya zerwała *proprio motu,* umowę obowięzującą wyraźnie wszystkie rządy podpisane, i bez trudu otrzymała sankcyę Europy dla swego postępku. Wobec aktu legalizującego korsarstwo międzynarodowe, platoniczne zastrzeżenie protokółu końcowego wygląda zaledwie na ostatnią protestacyę obumierającego zmysłu moralnego. Wypadek konferencyi londyńskiej zaś jest srogim ciosem dla dobrej wiary traktatów, tej podstawy porządku i bezpieczeństwa Europy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 15 marca (spóźnione).

♯ Spodziewają się tutaj lada chwila zerwania stosunków między rządem a Izbą deputowanych; i musiałbym bardzo łudzić co do usposobienia stron obudwóch, gdybym przypuszczał, że możebnem jest jeszcze jakiekolwiek porozumienie. Jeźli hr. Hohenwart pragnie zgody z narodowościami, to żadną miarą nie może rządzić z większością niemiecką. To jest pewnem; i choćby hr. Hohenwart myślał może o jakiejkalwiek transakcyi z Niemcami, to utraci przyjaźń Słowian, gdyż patrzą oni niechętnie na wszelkie rokowania z centralistami. Rieger oświadczył bez ogródki, że nie pierwej zapuści się z rządem w stanowcze rokowania, dopóki Rada państwa nie zostanie rozwiązaną, — a Słoweńcy, Dalmatyńcy i Istryjczycy dzielą jego zapatrywania. Rieger wraca dzisiaj z Pragi, poczem Słowianie mają wypracować wspólny program działania. Jeśli rząd przystanie na ich propozycye, natenczas rozwiązanie Rady państwa jest tak jak postanowionem, i nastąpi w kilku tygodniach. Więcej dzisiaj donieść wam nie mogę, ale z tych wskazówek przekonać się możecie, że zbliża się chwila stanowcza.

Wiedeń 16 marca.

♯ Kluby niemieckie o ile wiem, a wiem dość pewnie, dotychczas jeszcze się nie zgodziły na to, jak się zachować w obec ministerstwa hr. Hohenwarta, czy zająć stanowisko zaczepne czy odporne. Dr Herbst chciał już na posiedzeniu ostatniem Izby deputowanych wnieść interpelacyę co do polityki rządu, zaniechał jednak tej myśli, gdyż podobno za mało zebrał podpisów. Tymczasem zaczynają się ruszać deputowani z lewego środka i najskrajniejszej lewicy, nie widać jednak rezultatu ich skrzętności. Lewica najskrajniejsza składa się z tak wielu przywódzców, że właściwie nie wiadomo kto będzie miał słuszność. Fux z Berna reprezentuje skrajną opozycyę, podczas gdy Rechbauer przyjmuje ogólne porozumienie się za punkt wyjścia z konfliktu z rządem. Fux chce już przy ustawie rekrutacyjnej lub przy ustawie podatkowej zmusić rząd do odsłonięcia przyłbicy, i w adresie do Cesarza położyć nacisk na niemożebność dłuższego ukrywania programu rządowego. Rechbauer zaś chce także proponować adres i również w nim wypowiedzieć to samo co Sturm i Fux, ale tym razem chce na wszystko pozwolić, — dopiero przy trzecim odczycie budżetu stanowczo wszystkiego odmówić.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie komisyi rekrutacyjnej; spodziewają się, że będzie bardzo ciekawem. Rano zaś dzisiaj było posiedzenie komisyi szkolnej, na którem p. Jireczek stanowczo oświadczył, że zwołanie enkiety w sprawach szkolnych w poszczególnych krajach nie ma na celu zmian zasadniczych w obowiązującej ustawie szkolnej, lecz aby tylko pojedyncze kraje mogły przeprowadzić zmianę w przepisach wykonawczych w sposób odpowiedni ich właściwościom.

Wiedeń 16 marca.

= Wiernokonstytucyjni namyślili się inaczej w sprawie rekrutacyjnej, podczas gdy przed kilku jeszcze dniami wydawało się, jakoby w tej kwestyi lewica pragnęła wywołać starcie parlamentarne i do takowego wszelkiemi środkami prowokowała, dzisiaj słychać już o projekcie porozumienia się w formie rezolucyi, z innej zaś strony mówią nawet o pozwoleniu na pobór rekruta według projektu rządowego. Że podobne cofnięcie się lewicy i jej organów oznacza zwycięztwo rządu, jest widocznem, można nawet utrzymywać, że rząd swoje dotychczas otrzymane korzyści zawdzięcza nieco zabawnej gorliwości, z jaką lewica i towarzyszący jéj chór organów prasowych przeciw rządowi rozwinęła. Rząd jednak nie dalekoby zaszedł, gdyby się chciał ograniczyć na tych korzyściach, do jakich mu dopomogła lewica i własny pokój; musi on stworzyć coś pozytywnego, aby odpowiedzieć swemu zadaniu. W ostatnim kierunku nie brak dobrych chęci u sterujących mężów stanu, jak tego dowodzą układy prowadzone z Polakami. Jeżeli te dotychczas się nie powiodły, jak donoszą niektóre dzienniki, o tyle aby zamianowanie, ministra dla Galicyi przyniosły w swym rezultacie, nie jest to z pewnością winą rządu, ale zbiegu szczególnych stosunków, które stają na przeszkodzie rychłemu załatwieniu sprawy galicyjskiej. Jeźli równocześnie mówią o naradach rządu z przywódzcami czeskimi, co byłoby zjawiskiem nader pocieszającem, bo niezwykłem to niema w tych pogłoskach podstawy, gdyż hr. Hohenwart nie miał żadnych konferencyj z przywódzcami czeskimi, gdyż za takowe nie można uważać rozmowy jego z Riegerem i hr. Clam-Martinitzem. Obok Czechów porusza się tak zwany klub prawego środka, w którym przewodzi bar. Petrino, i który za hasło wziął sobie „powszechną ugodę“ jak to wyraził wniosek Petriny w przeszłorocznej Radzie państwa. Czy pomysł ten nie miał na celu pomnożyć trudności i możliwe układy z Galicyą pokrzyżować, nie jest to łatwem do osądzenia przynajmniej do czasu, aż klub prawego środka sformułuje swoje przekonanie o „powszechnej ugodzie“ jak to dawniej uczyniła Galicya.

Minister handlu Schaefle wydał rozporządzenie do podjęcia przygotowań do wprowadzenia mark telegraficznych, jakie okazały się praktycznemi we Francyi i Szwajcaryi. Książe Metternich przybywa tu w niedzielę. Wiadomość, że hr. Szecsen jest przeznaczony na posła w Berlinie, nie potwierdza się. Obecnie prowadzą się jeszcze układy o zamianę obustronnych poselstw na ambasady, a przeto oznaczenie już dzisiaj pewnej osobistości na posadę ambasadora przed ukończeniem układów, należy uważać za przedwczesne.

Poznań 11 marca.

Kilkanaście dni minęło od wyborów. Miłość własna narodowa zaspokojoną została pięknem zwycięztwem, jakie w wyborach tych osiągnęliśmy. Sądzę, że namiętności ukoiły się nieco, a przeto zastanowię się nad zarzutami czynionemi wyborcom katolickim, nie mówię ze strony nieprzejednanych, bo z tymi dyskusya niemożliwą, ale nad zarzutami, jakie czyni wiele ludzi spokojnych, rozważnych, sumiennych, a którzy, mimo to, w walce co dopiero przebytej nie zajęli stanowiska odpowiedniego tym przymiotom. Zarzuty te do trzech punktów sprowadzić się dają.

Zarzucają duchowieństwu, które wzięło na siebie reprezentacyę wyborców katolickich: 1) że desideria swoje winno było na zgromadzeniach przedwyborczych przedstawić; 2) że postawiło niemożliwą zasadę mandatów *imperatifs*; 3) że uciekło się do wstrętnego środka przeciwkandydatur.

Co do pierwszego zarzutu, fakt istniejącego zakazu najwyższej władzy duchownej udziału duchownych w zgromadzeniach przedwyborczych odbiera mu całą podstawę. Duchowieństwo znosiło wiele wyborów w kraju, głosując bez wpływu na wybór kandydatów, ufne w rozwagę, dobrą wiarę, tradycyę katolicką świeckiej części społeczeństwa. I obecnie nie miało, o ile wiem, żadnego popędu i ochoty do jakiegokolwiek wystąpienia, aż do chwili wyraźnego wyzwania ze strony anti-katolickiego radykalizmu, przez postawienie kandydatury p. Kraszewskiego. Wtenczas na razie powstała myśl i wykonanie, pod presyą nie osób ale wypadku tego, znanego oświadczenia. Gdy oświadczenie stało się faktem, jakiż był krok pierwszy? Oto przedłożenie oświadczenia tego komitetowi wyborczemu, zebraniu delegatów. W jakimże celu jeźli nie porozumienia, pojednania? Gdy jednak komitet uznał się biórem registratury a nie władzą polityczną, i nie rachując się z interesami tak przeważnej części społeczeństwa i reprezentującego ją duchowieństwa, i nie obliczając się z siłą stojącą za zastępem, który doń przemawiał, przechodząc nad przedłożonem mu oświadczeniem do porządku dziennego, nie pozostała inna droga duchowieństwu, jako reprezentacyi wyborców katolickich, jak udanie się z zapytaniem swem do kandydatów.

Tu spotykamy się z drugim równie niesłusznym zarzutem, że chciano narzucić kandydatom *des mandats imperatifs.* Jakiż był przebieg tego drugiego aktu? Oto, w każdym okręgu jeden z księży a wyborców zapytał kandydata ustnie lub listownie, by raczył opinię swą wyrazić o czterech punktach mu przedłożonych. Czyż w całym świecie cywilizowanym, gdzie są wybory do parlamentu, nie interpelują wyborcy kandydatów, i czy nie czynią oddania swych głosów zależnem od odpowiedzi przeczącej lub zadawalniającej? Otóż cały ten drugi akt nie był czem innem jak interpelacyą wyborców w pewnych kwestyach do kandydatów okręgu swego. Z tego punktu jednak skorzystali głównie nieprzejednani nasi, głosząc na wszystkie siły i sposoby, że żądano podpisu na warunki, kiedy w rzeczywistości żądano odpowiedzi, odpisu; a trzeba braku wprawy politycznej i nieświadomości warunków życia parlamentarnego i wyborów, by się podobną zamianą czy zmianą słowa jednego dać w pole wyprowadzić, jak się w tym przypadku udało nieprzejednanym ze znacznym zastępem społeczeństwa naszego. Że nie chodziło o żaden *mandat imperatif,* najlepiej świadczy fakt, że z 12stu kandydatami na 15stu, których Księstwo wybierało, przyszło do porozumienia; świadczą jeszcze mocniej ogłaszane przez nich samych odpowiedzi kilku kandydatów, tak ogólnie o wierności kościołowi mówiące, zresztą niejasne, chwiejne, a przecież za dostateczne uznane, skoro nie wyczytano w nich jasnej negacyi czterech punktów.

Najmocniejszym dowodem ducha pojednawczego, do ostatecznych granic z strony duchowieństwa posuniętego, jest przyjęcie i przeprowadzenie kandydatury posła Niegolewskiego, pomimo oświadczenia jego, obrażającego duchowieństwo, które kandydaturę jego pomimo tego przyjęło, z powodu, że w swem nieoględnem oświadczeniu 4ech punktów wyraźnie nie zanegował.

Trzeci zarzut, tyczący się przeciwkandydatur użytych w trzech okręgach, gdzie kandydaci publiczne negacyjne oświadczenia zrobili, gdzie niejako wyborców katolików do muru przyparli, jest w uczuciach naszych niejako uprawnionym, i sam temu podległem. W kilku z mych listów wyrażałem co do tego kroku moje obawy i wątpliwości. Przyznaję dziś jednak, że moje uczucia nie odpowiadały rozsądkowi politycznemu, który jedynie kierować winien. Cóż bowiem wyborcy katolicy zrobić byli zmuszeni wobec wprost negacyjnych oświadczeń kandydatów? Dwie tylko drogi pozostawały im do wyboru: albo całkowite usunięcie się od wyborów, albo przeciwkandydatury. Otóż pierwsza, byłaby była zdrożną, boby zwiększała szansy kandydata niemieckiego; druga, przy dopilnowaniu się w samej czynności wyborczej bez żadnego była niebezpieczeństwa dla sprawy narodowej. Bo jeśli przechodził postawiony przeciwkandydat, to jako równie gorliwy Polak równą był zdobyczą dla reprezentacyi polskiej; lub też, jeźli jak obecnie mamy ten przypadek, następuje wybór ściślejszy, gdzie inni wyborcy katoliccy z całą gorliwością głosować będą na polskiego kandydata acz im nieodpowiedniego, bo sumienie pozwala, gdy nie ma innego wyboru, wybrać mniejsze złe od większego, jakiemby było zwycięztwo kandydata niemieckiego.

Wyborcy katoliccy, reprezentujące ich duchowieństwo, spokojnie znoszą zarzuty, obelgi, oszczerstwa dziś im ciskane, wiedząc dobrze że każda poczynająca się myśl i zasada nie odrazu przynosi zwycięztwo, ale że obecna myśl i zasada są odpowiednie i potrzebie ratowania, rozpadającego się społeczeństwa, odpowiednie i tradycyi historycznej i przyszłości narodowej. Nie wątpię ani chwili o zwycięztwie nie osób, nie korporacyi żadnej, ale poczciwego polskiego, katolickiego zasiewu którego choćby go kąkol na niwę naszą rzucony chwilowo przerósł, nigdy przygłuszyć w wzroście naturalnym nie będzie w stanie. Dziś już nieomylnie 4ry te punkta, staną się *tacite* częścią integralną programu reprezentacyi naszej; a gdy ucichą się sztucznie wywołane namiętności, gdy otrząśniemy się z obcych naleciałości, nie wątpimy, że nie dalej jak w przyszłych wyborach, do których bodaj byśmy już nie byli zmuszani, punkta te głośno wejdą do ogólnego programu polskiego kraju naszego.

Kilka lat dłużej niedoli, wielka to szkoła co wiele nauczy, tem więcej że nas tak drażliwych na wrażenia zagraniczne czeka widok wysileń pokrewnej nam Francyi, ku wydźwignięciu się z strasznego obecnego upadku. Ujrzymy wtenczas—jeźli rzeczywiście wydzwignienie się rozpocznie—że tylko możliwem będzie, przez powrót do podstaw prawdziwych, które kościół nam daje a przez oddalenie się od zasad i podstaw rewolucyi, która trawiąc Francyę od blisko wieku — doprowadziła ją do obecnego, litość tylko i pożałowanie wzbudzającego stanu.

Genewa 10 marca.

(*K.*) Rzeczpospolitej genewskiej nie dzieli żadna przyrodzona granica od Francyi, a przecież jaka gromadna różnica w życiu publicznem tych obydwóch krain, tak zresztą pod rozmaitemi względami zbliżonych do siebie... Rzekłbyś, że leżą morza i góry nieprzebyte między niemi. Szwajcarya francuska w życiu domowem prawie niczem się nie różni od Francyi. Ta sama ludność, ten sam język, ta sama fizyonomia powierzchowna miast i kraju, te same nawet... godziny obiadowe. Lecz porównaj życie publiczne, sposób zapatrywania się na rzeczy i sądzenia, charakter zresztą ogolny obydwóch narodowosci, a ujrzysz, jak daleko jedna od drugiej odpłynęła. O ile w tamtej nieprzyjemnie cię razi płochość, trzpiotostwo, krzyk i hałas bezpłodny, nieprzezwyciężony jakiś pociąg do extremów, i wieczne gotowanie się jakby w kotle, co obcemu przedstawia się jako chaos—o tyle tu uderza się stałość, rozwaga, spokój i powolne a pewne i poważne kroczenie do celu znanego każdemu, którym jest porządek publiczny i bezpieczeństwo, a ztąd i zadowolenie pojedynczych członków społeczeństwa. W mieście francuskiem oczekujesz co chwila czegoś nadzwyczajnego, żyjesz pod wrażeniem ciągłych nieprzewidzianych zmian, jesteś jak w teatrze podczas przedstawienia obfitego w effektowne sceny dramatu, często nawet dajesz się mimowolnie opanować obawie o swoją osobę, jakby jej coś zagrażało, i prawdziwego spokoju nie zaznajesz nigdy — tu zaś czujesz się jakby w domu rodzinnym, oddalony od wszelkich niebezpieczeństw i niespodzianek, i dobrze ci i przyjemnie, jakbyś szczęście ziemskie posiadał.

Prawdziwie, między temi dwoma krajami takaż sama zachodzi różnica, jaka między wodotryskami, zdobiącemi publiczne place ich miast. Czy to w Lyonie na *Bellecour* lub na *cour Napoléon* przechrzczonym teraz *place Perrache,* czy też w Bordeaux na *Quinconce* lub na *Allée de Tourny* fontanny biją gwałtownie w górę kilkoma strumieniami, i rozsypują się potem w miliony kropel dżdżystych, spadających w wspaniałe rezerwoary, zdaleka wygląda to jak wrząca w powietrzu zawieszona woda. W miastach szwajcarskich cieką wodotryski pojedynczemi, miedzianemi rurami spokojnie i cicho spadając w niemniej piękne od francuskich, kamienne lub bronzowe krynice. Być może, że tamto dla oka piękniejsze, lecz wątpię, aby również wygodnie można się było napić z nich wody, jak tutaj. Co najmniej, nie zdołasz sukien uchronić od dżdżu kroplistego.

Genewa nadzwyczaj teraz ożywiona. Pełno w niej żołnierzy francuskich wracających do domu z rozmaitych stron, gdzie byli internowani. Powoli ściągają się i rodziny francuskie, które opuściły ojczyznę na czas wojny. A nie brak i takich młodych ludzi, co schroniwszy się za granicę przed poborem do regularnego wojska, lub przed obowiązkiem wstąpienia do szeregów gwardyi ruchomej, zaczynają teraz wracać do Francyi, i zaciągać się do wojska. Rząd chcąc pokryć ich postępowanie i uniknąć gorszących procesów i sądów, nie wyznacza żadnych kar na zbiegów, i wciela ich do pułków, jakby nie ciężył na nich zarzut dezercyi. Wracają jeszcze przez Szwajcaryę do swoich ognisk domowych mieszkańcy Alzacyi, którzy służyli po rozmaitych oddziałach we Francyi. Trudno opisać smutku tych biedaków, stanowiącego jaskrawe przeciwieństwo z wesołością francuskich żołnierzy, spieszących także do domu. Jakby przeczuwali, że czeka ich w ojczyznie bardziej jeszcze zażarta walka od tej, w której dopiero co udział brali. A tak wielka jest ich ilość, tak rozmaity ubiór, świadczący dowodnie, iż w najróżnorodniejszych służyli oddziałach, że gdyby nawet kto nie wiedział, jak wielce przywiązaną była Alzacya do Francyi, z tego jedynie czynnego jej udziału we wojnie mógłby

---

Część literacko-artystyczna.

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

(Ciąg dalszy).

Gdy tak rozmawiali ostrzegł ich szum głuchy, a jednak dziwnie jakiś potężny i żywy, że morze już blisko. Jakoż wkrótce ujrzeli je tuż przed sobą. Niezmierzony okiem szafirowy ogrom, wiążąc niebo z ziemią falował się w drobne bałwany, i ze spokojnym majestatem rzucał niemi o piasek wybrzeża regularnie, rytmicznie, jak gdyby to był oddech jego wielkiej piersi. Gdzieniegdzie bielały w oddali żagle okrętowe, niby skrzydła ptasie, a zresztą na mil 20 nic widać nie było.

Panie Wiśniowieckie patrzyły z zachwytem na morze — ale Szczęsny spojrzawszy, wolał się zwrócić ku oczom Tereni, bo znalazł w nich piękniejszy szafir i głębszą rozleglejszą jeszcze nieskończoność.

— Zbierajmy muszle— zawołała Jadwisia. Tereniu, idź ty w prawo, a ja pójdę w lewo! zobaczymy, która z nas Mamie ładniejsze przyniesie.

To mówiąc, zbiegła szybko na samo wybrzeże, a w trop za nią Ali, który postanowił koniecznie już dobić targu, jeżeli się uda:

— Czemu Pani lewy brzeg sobie wybrała? — zagadnął — wszakże nas uczą od dziecieństwa, że zawsze we wszystkiem lepiej iść na prawo.

— To też dla tego, co lepsze zostawiłam siostrze.

— Krzywdząc samą siebie! Ja byłbym Panie inaczej podzielił: bo już przywilejem samego starszeństwa pannie Jadwidze należy lepsza cząstka a potem i z wielu, wielu innych względów, o których mnie tylko sądzić...

— Panu? nie jestem tego zdania.

— Dla czego, Pani, śmiałbym zapytać?

— Panie Bohdanie, jaką ładną mamy pogodę, prawda?

— Bardzo ładną, ale dla czego mnie o Pani...

— O co za dziwna muszla!— i zaczęła ją oglądać rada, że przerwie rozmowę.

Ali schylił się także, a podejmując ją z ziemi rzekł:

— Prawda dziwnie piękna, niech ją Pani raczy przyjąć ode mnie.

— Nie — nie podoba mi się! — zawołała dziewczyna zniecierpliwiona, i cisnęła ją daleko w morze.

Ali zagryzł wargi.

— Pani dziś decydownie mniej, niż kiedykolwiek, na mnie łaskawa, ale wiem *czemu* to przypisać, albo raczej *komu.*

— Nikomu proszę nie przypisywać tylko sobie.

— Mamże rozumieć, iż jestem Pani natrętny?

— Niegrzecznie byłoby przeczyć.

— Nielitościwa! i jeszcze mnie Pani do tego sarkazmem przygniata!.. Ale powtarzam, wiem zkąd to pochodzi. Irma Ruchy, ta Węgierka w teatrze... nie wie Pani, z kim ma do czynienia... w jej osobie...

— O dajmy temu pokój, proszę!

— Więc i wytłómaczenia mojego Pani słyszeć nie chce?...

— Ależ o żadne Pana nie pytam, i żadnego nie pragnę — ja o niczem nie wiem... Ot, jeszcze ładna muszelka: będzie dla Mamy.

— Ta Węgierka... Kiedyś parę lat temu, nająłem u nich mieszkanie — ale nieszczęśliwi mieszkańcy domu Ruchy! ktokolwiek postał tam nogą, uchodzić miał potem za wielbiciela panny Irmy Lecz Pani mnie nie słucha...

— Mama tam na górze sama, bardzo mi pilno wrócić do niej...

— O! jeszcze chwilę!!

Jadwisi już nie było. Kilku skokami gazelli (tylko nie tej z Merceria) dopadła do pani Cezaryny, wołając po cichu:

— Mamo kochana! mało muszel niosę, ale już odstępuję tryumfu Tereni, bo z mojej strony byłby on nadto drogo okupiony...

— Czemże znowu? czy towarzystwem pana Alego?

— Nie inaczej — osadziłam go na koszu, czyli raczej na piasku, tam w dole, bo mi grzeczności prawił, ale takie... co to aż prawie zakrawały na oświadczyny!

— I jakżeś mu odpowiedziała, moje dziecko?— zapytała matka spiesznie.

— O po mojemu! Już co teraz to się na pewne od nas odczepi!

Wcale inną była rozmowa Szczęsnego z Terenią. Ta ostatnia zrazu nie spostrzegła, że ktoś idzie za nią, ale nucąc zbierała skrzętnie muszle po muszelce, a wszystkie tymczasem motylki wiosenne, co na wybrzeżu szukały kwiatka, i wszystkie wysmukłe tęczowe *panny,* latające po nad wodą, z kolei siadały na jasnej sukience, niezrażone nawet usiłowaniami Nemroda, który je odganiał, tak, iż się zdało w końcu, że sama za chwilę uleci mocą tego mnóstwa obcych skrzydełek.

Nie o tem jednakże myślał Szczęsny, gdy postępując za nią w milczeniu, patrzył i patrzył jak przez sen, niby ktoś, co się z pod przykrej zmory wyzwolić nie może. Więc ta śliczna istota, ma umierać? więc jeszcze i to okrucieństwo czeka mnie od losu — a ją od tego Boga, którego tak kocha Grób przed nią rozwarty... a czyż ona to czuje?. ona, jasne dziecię szczęścia?... Nie, nie, to być nie może... za piękna wprawdzie na życie, ale za młoda na śmierć!

— Pani — rzekł wreszcie,— to, co Pani powiedziała kiedyś, u San Gallo, w czasie łamania opłatka, utkwiło mi bardzo głęboko...

— Cóż to było takiego? już nic nie pamiętam!

— Coś o krótkiem życiu.

— O niech Pan nie uważa... nieraz się żartuje...

— Więc to żart był tylko? Proszę, niech Pani raczy odpowiedzieć szczerze — czy rzeczywiście nie ma jakiego przeczucia?

Wzrok jego błagalny domagał się prawdy. Więc Terenia spoważniała:

— Jeżeli Pan koniecznie chce wiedzieć dno myśli mojej, to wyznam, że nie mam w tym względzie *przeczucia,* ale najgłębsze *przekonanie — pewność.*

Szczęsny oparł się o pochyłość wzgórza, i nie bez potrzeby.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

się przekonać, że Gambetta nie mylił się bynajmniej, nazywając tę prowincyę kolebką patryotyzmu francuskiego. Mimowolnie na widok tych przeszłych poddanych cesarstwa Niemieckiego oddajesz słuszność słowom ostatnim zmarłego mara Strasburga, co po odebraniu wieści o zawarciu pokoju wykrzyknął: „Gdyby Francya była Alzacyą, a Alzacya Francyą, tobyśmy jeszcze znaleźli na tyle pieniędzy i ludzi, by wojnę dalej prowadzić!“...

Mało tu jest takich, coby wierzyli w długie trwanie rzeczypospolitej francuskiej. Każde sprawozdanie z posiedzeń Izby staje się powodem okrzyku: *voilà une république qui s'en va!* Z częstego podawania się do dymisyi członków lewicy nic dobrego także nie wróżą, i ganią ich za to, jak rzeczywiście zasługują na naganę. Bo czyż walka więcej będzie przedstawiać szans zwycięztwa dla jednej ze stron walczących, gdy jej członkowie dobrowolnie ustąpią ze stanowiska? Czy przez dezercyę nie ściągają ci członkowie na siebie zarzutu, że nie tak im o sprawę, jak o posiadanie władzy chodzi? Z nie stąd porządkowem zaufaniem przyjmują tu nadto owe przez dzienniki republikańskie Thiersowi w usta kładzione słowa, pozwalające niejako wnioskować, że ten mąż stanu głęboko jest przekonanym o potrzebie utrzymania republikańskiej formy rządu — a wierzą raczej temu, co *Paix* o nim niedawno powiedziała, tj., że uchyli w każdym razie czoła przed tem, co większość przedstawicieli narodu uchwali w tym względzie. Konstytucya zaś, jaką prawie dotąd Francya na wypadek, gdy taż nie sprowadzi jednego z tych *imprévus*, których pełne są jej dzieje, zaiste nie będzie po myśli przyjaciół rzeczypospolitej. I mniejsza by już o formę rządu, która, jak to twierdzą dość znakomici historycy i ekonomiści, a jak Belgia dowodzi, porządnie tylko przyczynia się do szczęścia lub nieszczęścia rządzonych, byle tylko w przyszłej konstytucyi francuskiej było dość miejsca dla swobody i postępu, i jak najmniej powodu do niezadowolenia i zaburzeń. A do tego to właśnie mogłaby się lewica bardzo przyczynić, przeciwważąc we wszystkiem despotyczne znaczenie członków zachciankami, gdyby zamiast chmurzyć się i ociągać, wytrwała mężnie na stanowisku, a co najważniejsza zorganizowała się i zdecydowała. Potrzebaby jej także więcej zdrowego rozsądku i praktycznego zmysłu, niż go mają te który posłowie zasiadający na ławach opozycyjnych. Terroryzmem i tak zwanemi radykalnemi środkami nie popchnie się narodu na drogę wolności, skoro takowy z przekonania jej nie odnosi. Chcąc społeczeństwo usunąć z pod wszelkiego jarzma despotyzmu, trzeba najprzód unikać nawet pozoru przemocy w środkach ku temu wiodących. I dlatego też słysząc np. p. Delescluze domagającego się w izbie natychmiastowego aresztowania byłych członków rządu obrony krajowej, nie można nie powziąć obawy, aby się nie powtórzył r. 1848, tj., aby sami republikanie nie podkopali rzeczypospolitej.

Francya ma wiele teraz do czynienia i rany niebezpieczne do zagojenia. Patryoci z lewicy powinniby o tem na seryo pomyśleć i wszelkich sił dołożyć, aby zmyć ową *tache noire*, który zawarcie pokoju na niej zostawiło, jakotęż zedrzeć żałobną zasłonę, którą na kartach Francyi wystawionych po okresie księgarń okrywają teraz księgarze zabrane prowincye...

Co do trwałości zawartego pokoju, spotkałem się w Genewie z temi samemi zdaniami, które już dawniej w jednym z listów z Bordeaux wysłanych wypowiedziałem. Nie mam więc potrzeby powtarzać ich raz jeszcze.

Kraków d. 17 marca. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w d. 16 marca*). Ze wszystkich spraw, jakie już w przedsięciu do porządku dziennego wniósł do wiadomości Rady miejskiej jej sekretarz p. Zawiłowski najważniejszem jest okólnik Prezydenta miasta wystosowany do drugiego Wiceprezydenta, naczelników biór w magistracie, oraz do urzędników magistratualnych, w którym zachęcając ich po dokonanej reorganizacyi magistratu do pracy, przypomina im Prezydent tak obowiązki przełożonych, jak podwładnych, szczegółowo poleca im niektóre sprawy niecierpiące zwłoki, przedewszystkiem zaś zaleca, aby sprawy wszystkie natychmiast i pośpiesznie załatwiano i aby się wystrzegano wszelkich zaległości w załatwianiu spraw bieżących. Między wielu innemi nader zbawiennemi rzeczami poleca także Prezydent urzędnikom magistratu, aby się ze stronami przyzwoicie obchodzili.

Następnie Radca miejski hr. Henryk Wodzicki odpowiedział na interpelacyę wniesioną na jednem z poprzednich posiedzeń przez Radcę Chmurskiego, co się dzieje z pracami komisyi, której powierzono wypracowanie zmian w statucie gminnym m. Krakowa. Hr. Wodzicki podał za przyczynę, że prace komisyi tej doznały opóźnienia, gdyż musiano wyczekiwać, jakich zasad co do wyborów trzymać się będą władze mające ów statut potwierdzić, aby się do tychże zasad zastosować, a powtóre, że musiano czekać końca reorganizacyi magistratu.

Po załatwieniu jeszcze dwóch mniej ważnych spraw przystąpiono do porządku dziennego, którego pierwszym przedmiotem jest sprawozdanie komisyi do zaopatrzenia miasta wodą.

Sprawozdawca komisyi Radca miejski p. Walery Rzewuski w obszernem sprawozdaniu rozwinął cały przebieg dokonanej dotychczas pracy przez wybraną komisyę, która mając uzupełnić się czterema obywatelami z po za Rady, zaprosiła jako techników pp. Walerego Kołodziejskiego i Dr Teofila Żebrawskiego, jako finansistów Dr. Aleksandra Kurtza i Aleksandra Makowskiego, który to ostatni był też rzeczywiście obecnym wczoraj na posiedzeniu Rady. Komisya przedewszystkiem zgodziła się jednomyślnie na to, że zaprowadzenie w mieście naszem wodociągów jest potrzebą niezaprzeczoną. P. Kołodziejski przyłożył nader zdrowe i wielką świadomość rzeczy zdradzające uwagi nad planem ułożonym przez p. Gabriellego, które to uwagi sekretarz Rady w skutek uchwały komisyi odczytał wczoraj na posiedzeniu. P. Kołodziejski proponuje przy tem, aby utworzyć komitet techniczny z trzech ludzi, pod których okiem odbywałyby się roboty przygotowawcze. Komitet ten ma być płatny.

Opierając się na uwagach i propozycyi p. Kołodziejskiego, komisya postawiła Radzie następujący wniosek do przyjęcia:

„Na pokrycie robót przygotowawczych celem zaopatrzenia miasta Krakowa wodą, przeprowadzić się mających, wyznacza się kwotę 2000 złr. nie przenoszącą.

Upoważnia się Prezydenta miasta do asygnowania ratami tej kwoty na ręce przewodniczącego w Komitecie technicznym komisyi zaopatrzenia miasta Krakowa wodą, w miarę dokonanych przez ten że Komitet robót.

Wniosek ten po dokładnem wyjaśnieniu radcy Friedleina i krótkiej dyskusyi, w której brali udział Radcy Dr Schönborn, Dr Warszauer, Dr Brzeziński i Dr. Chęciński, przyjętym został.

Na tem właściwie posiedzenie zakończono; wspomnieć nam jednak jeszcze wypada o dość ciekawym wykazie statystycznym liczby domów i ludności w szczególnych dzielnicach miasta Krakowa według stanu w r. 1870. Wykaz ten zakomunikował Radzie p. Rzewuski podczas swego sprawozdania. I tak:

Miasto samo liczy domów 510, z tych 97 nie ma studzień, a tylko 14 dałoby się takowych jeszcze urządzić; ludności liczy miasto samo 16,862. Na Zamku jest domów 11, ludności 88 oprócz wojska, studzien 3.

Na Nowym Świecie ludności jest 1932, domów 103, z tych 40 bez studzien, a tylko w 5ciu dałoby się takowe jeszcze urządzić.

Na Piasku jest ludności 3860, domów 150, z tych 24 bez studzien, a tylko 5 dadzą się jeszcze urządzić.

Na Kleparzu jest ludności 4845, domów 161, z tych 37 nie ma studzien, a tylko w 5ciu dadzą się urządzić. Na jeden dom wypada przeszło 30 mieszkańców.

Na Wesołej jest ludności 2084, domów 84, z tych 10 bez studzien, a tylko 4 dadzą się urządzić. Na jeden dom wypada 25 mieszkańców.

Na Stradomiu jest ludności 2161, domów 42, z tych 12 bez studzien i w żadnej urządzić; na jeden dom wypada 51 mieszkańców.

Na Kazimierzu jest ludności 17,970, domów 351, a więc 51½ mieszkańców na jeden dom; na 2½ domu wypada 1 studnia.

Tak więc w ogóle jest w Krakowie 49,835 mieszkańców, na 1412 domów, z tych 458 jest bez studzien.

P. Rzewuski uzupełniając ten wykaz, dodał jeszcze, że od r. 1857 przybyło w Krakowie tylko 23 domów; na jeden dom zaś w przeciągu wypada 36 mieszkańców, podczas gdy w Londynie tylko 7, w Paryżu 35, w Berlinie 45, w Wiedniu 50.

Wykaz ten potrzebny był komisyi zajmującej się zaprowadzeniem wodociągów w mieście naszem.

NPan zatwierdził pod d. 4 bm. wybór p. Jana Płockiego, właściciela dóbr, na prezesa Rady powiatowej Gorlickiej, a p. Walerego Rogawskiego, aptekarza i właściciela realności, na wice-prezesa tejże Rady.

Ruski dziennik *Osnowa* wraca raz jeszcze do memoryału podanego ministerstwu w Wiedniu przez wydział stowarzyszenia „Rady ruskiej“ we Lwowie. Powiada ten dziennik, iż sądząc fakt podobny, potrzeba rozważać: kto, co i jak działa. Otóż „Rada ruska“ składa się z Moskalofilów, gdyż samowolnie wykluczono ze stowarzyszenia kilkudziesięciu prawdziwych Rusinów, poczem inni sami musieli wystąpić nie chcąc należeć tam, gdzie tylko samych moskiewskich stronników przyjmują. To też „Rada“ składa się oprócz przywódzców moskalofilów z kilku księży, głosujących według wskazówek swej władzy zwierzchniczej duchownej i z pewnej ilości włościan przywożonych na walne zebrania dla nadania im ornamentu narodowego i głosujących wedle instrukcyi, to jest wstających lub siedzących stosownie do tego co czynią ich instruktorowie. Po za 500 wątpliwemi głosami członków „Rady“ nikt za nią nie stoi; a samo stowarzyszenie teroryzuje klika moskalofilów.

Co do tego, czego chce memoryał „Rady“, *Osnowa* wykazuje, iż dąży ona do teroryzowania przez moskalofilów całej Rusi. Nakoniec stanowczo wyraża się przeciw przenoszeniu sprawy będącej miejscową do Wiednia, co jest nawet przeciwne konstytucyi; a zarazem dodaje, iż delegaci „Rady“ w Wiedniu starali się wystawiać, jakoby partya narodowa ruska (stronnictwo *Osnowy*) związała się z partyą rewolucyjną polską — zatem chwycili się fałszywej denuncyacyi sądząc, że w ten sposób łatwiej skłonią rząd do popierania swoich moskiewskich tendencyj.

Tenże sam dziennik, podnosząc artykuł Katkowa o Austryi (patrz *Czas* Nr 56 z 9 marca) powiada, „że gdy Rosya pragnie mieć przyjaciela w „słowiańskiej“ Austryi, to ostatnia byłaby w prawie żądać, aby Rosya przyjęła tę dobrą radę, jaką Katkow udziela Austryi, i zastosowała u siebie sprawiedliwość dla Słowian do narodów polskiego i rusińskiego, albowiem siła i żywotność Rosyi także nie spoczywa w jednym narodzie moskiewskim. Przyznacie zaś sami, że „słowiańskiej“ Austryi byłoby trudno przyjaźnić się z państwem nieżyczliwem dla swoich Słowian.“

Wiedeń 16 marca. Wczoraj Izba Panów odbyła krótkie, z porządku ósme posiedzenie, któreго porządek dzienny ani nie budził zajęcia, ani też nie zawierał przedmiotów ważnych. Podnieść tylko wypada oświadczenie ministra wyznań i oświecenia, że na podstawie upoważnienia cesarskiego cofa projekta do ustaw o reorganizacyi uniwersytetów i o sposobie uzyskania stopnia doktorskiego. Ustawę o zakupnie lasu Pfaffenberg dla fideikomisu hr. Czernina, o przyłączeniu dóbr Sorpendorf do fideikomisu hr. Thurna, ustawę o wypróbowaniu i peryodycznem badaniu kotłów parowych, wreszcie ustawę o nowych przepisach miar i wag, przyjęto prawie bez dyskusyi.

Dzisiaj odbywa się następne posiedzenie. Na porządku dziennym:

1. Pierwszy odczyt traktatów handlowych i morskich z Siamem, Chinami, Japonią i Hiszpanią;
2. pierwszy odczyt uchwały Izby deputowanych o zmianie § 14 statutu banku narodowego;
3. pierwszy odczyt uchwały Izby deputowanych o ustanowieniu ostatniego terminu wymiany srebrnych sześcio-krajcarówek m. k.;
4. pierwszy odczyt traktatu z Rosyą o regulacyi Wisły i Sanu wzdłuż granicy austryacko-polskiej;
5. trzeci odczyt projektów do ustaw przyjętych na dzisiejszem posiedzeniu w drugim odczycie;
6. sprawozdanie komisyi politycznej o niektórych petycyach;
7. wybór dwóch członków i jednego zastępcy do komisyi kontrolującej długi państwa;
8. wybór dziewięciu członków do komisyi mającej się zająć projektem ustawy o kolei Villach-Tarvis;
9. wybór członków do komisyi zająć się mającej zawartemi traktatami w razie, gdyby przy pierwszym odczycie uchwalono przydzielić tę sprawę osobnej komisyi.

— Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza następujące Rozporządzenie ministerstwa skarbu z 15go marca 1871 r.:

W skutek uchwały Rady ministrów i po porozumieniu się z królewsko-węgierskiem ministerstwem, znosi się wydany dnia 21 lipca 1870 r. (D. P. P. L. 91) zakaz na wszystkich granicach austryacko-węgierskiego terytoryum cłowego wywozu i przywozu broni, części składowych broni, amunicyi i przedmiotów amunicyjnych.

Niniejsze rozporządzenie obowiązuje od dnia, w którym dojdzie do wiadomości urzędów cłowych.

Hohenwart w. r. *Holzgethan* w. r.

— Komisya skarbowa Izby deputowanych załatwiła wczoraj kilka tytułów preliminarza budżetowego. Co się tyczy subwencyi dla kolei północno-zachodniej austryackiej, żądanej przez rząd w kwocie miliona złr., oraz subwencyi dla kolei Zittau-Reichenberg żądanej w kwocie 70,000 złr., uchwaliła komisya poczynić wykreślenia, a mianowicie dla pierwszej przeznaczyć tylko 600,000 złr., dla drugiej 65,000 złr.

W końcu obradowano nad rozdziałem: Kontrola rachunkowa. Zgodzono się na żądane w preliminarzu 142,000 złr. dla najwyższej Izby obrachunkowej i przyjęto wniesioną przez Dra Zyblikiewicza rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby przygotował do traktowania konstytucyjnego przedłożenie, w którem pogodzono najwyższą Izbę obrachunkową z obecnym organizmem konstytucyjnym“.

— Urzędowa *Wiener Abendpost* zamieszcza następujący ustęp: Kilka dzienników prowincyonalnych austryackich rozpisuje się dzisiaj nad odpowiedzią prezesa ministrów hr. Hohenwarta na interpelacyę o zakazie obchodu publicznego zwycięztw niemieckich, daną przez tegoż w Izbie deputowanych. Ze wszystkich głosów, jakie mamy przed sobą, powtarzamy tylko jeden dziennika niezawisłego, jakim jest *Reihenberger Ztg.* Podziwiamy słusznie — pisze tenże dziennik — ideę państwową w Prusach; gdyby u nas więcej po austryacku myślano, to obchody te byłyby tem prędzej zaniechane, że tym, co je urządzali, wcale nie było niejasnem, że ludność bezwzględnie trzyma się zdala od takich demonstracyj. Również w interesie spokoju wewnętrznego zrobionoby lepiej, wstrzymując się od podobnych objawów. Prawdziwy patryotyzm, prawdziwie austryackie uczucie, którego się z pewnością w tego rodzaju demonstracyach nie znajdzie, dadzą się bardzo dobrze pogodzić z bezwzględnem utrzymaniem konstytucyi, ustaw zasadniczych państwa, z najczystszym i najliberalniejszym konstytucyonalizmem.

— Cesarz i Cesarzowa przybyli wczoraj popołudniu do Pesztu. Arcyksiążę Józef z małżonką, ministrowie Szlavy, Kerkapolyi, prezesowie Izby wyższej i niższej, członkowie Izby poselskiej, hrabina Andrassy z wielu damami wyższej arystokracyi przyjmowali ich na dworcu kolei.

Pogląd na teatr wojny.

(Ciąg dalszy).

Zamiast powziąść stanowczą decyzyę po klęsce wojsk francuskich pod Wisemburgiem, — z którego utratą Francya postradała klucz swojéj linii obronnéj przeciw dolinie Renu w Palatynacie — zamiast odgadnąć bystrem okiem wodza, że porażka owa, jeżeli nie ma być przepowiednią dalszego szeregu niepowodzeń, wymaga nagłéj, natychmiastowéj zmiany planu, zamiast pospiesznym marszem flankowym przez Sawernę połączyć się, mając jeszcze na swe usługi kolej żelazną, z główną armią i tam dopiero zająć groźne stanowisko nad Mozellą lub pod Chalonem, zamiast powziąść i ułożyć radykalnie zmienioną kombinacyę działań, cofnął się Mac-Mahon z szczątkami dywizyi Douaigo w kierunku południowym ku Wörth, i tam prawie niespodziewanie dogoniony przez posuwającą się za nim armię 3cią (królewicza pruskiego), przyjął w d. 6 sierpnia pod Froschwiller z nierównemi siłami bitwę, podczas gdy przednia straż armii 1széj (Steinmetza) posuwając się szybkiemi marszami w kierunku Saarbrücken, zaatakowała korpus Frossarda, skutkiem czego wywiązał się bój między wspomnionem miasteczkiem i Forbach pod wsią Spickeren.

Korpus trzydziestotysięczny Mac-Mahona zajmował pozycyę pagórkowatą na prawym brzegu rzeki Soury, (Sauer) nad którą w dolinie położone jest miasteczko Wörth; lewe skrzydło (dywizya Ducrot) znajdowała się we Froschwiller, mając po za sobą rezerwę złożoną z szczątków dywizyi Douay, centrum (dywizya Raoult) stało w Elsenhausen, prawe skrzydło (dywizya Lartigue) w Morsbrenner. Między centrum i prawem skrzydłem ustawioną była rezerwa jazdy złożona z kirysyerów. Mac-Mahon liczył prócz tego na pomoc korpusu 5go (Failly), który z Saarguemines przez Bitsch posuwał się ku Wörth i na korpus 7my (Dumesnil) dążący z Hagenau w tymże samym kierunku. Pomoc ta jednak zawiodła, gdyż nim posiłki nadciągnęły los bitwy został rozstrzygnięty.

Wojsko Mac-Mahona mimo doznanéj porażki wybornem było ożywione duchem. Piechota i artylerya, przybyła koleją w nocy z 5go na 6ty, jak niemniéj całe wojsko i jego dowódzcy płonęli żądzą wzięcia na nieprzyjacielu za Wissemburg odwetu.

Ruchy armiii królewicza pruskiego dokonywane były w d. 5tym z całą strategiczną ekonomią. Ściągnął on korpus 13ty z pobliża lewego Renu na punkt, w którym oczekiwać było można częściowego rozstrzygnięcia, korpus 2gi bawarski rzucił na południe od Wörth i zapewnił sobie współdziałanie 1go korpusu bawarskiego w rozstrzygającéj chwili.

Królewicz sam w tym dniu dowodził. Wojska niemieckie ustawiły się równolegle do francuskich na pagórkach lewego brzegu Soury. O godzinie 4téj zrana zagrzmiały działa, lecz istotny bój rozpoczął się dopiero o 8éj. Niemcy zaatakowali naprzód centrum a potem lewe skrzydło. Trzy razy zdobywali oni zajmowane przez Francuzów stanowisko na wzgórzach i trzy razy je tracili. Po chwili przerwy w ciągu południa, wznowiony został atak z podwójną zaciętością na lewe skrzydło i centrum. Kolumny niemieckie biegiem przebyły dolną Sourę i wbiły się klinem między Elsenhausen i Morsebrenner, rozcinając tym sposobem korpus francuski na dwie części i odrzucając je w dwie przeciwnie strony: dywizyę Latigue do Hagenau, dwie inne do Niederbronn. W téj chwili rzucił marszałek Mac-Mahon na prące kolumny nieprzyjacielskie w zamiarze odparcia ich w tył i zjednoczenia korpusu swego, dywizyę swoich kirasyerów. Poszli i nie wrócili. Nieustraszone szwadrony błysły jak meteor wśród szarego tła piechoty niemieckiéj i nagle zniknęły w dymie. Jazda przepadła i korpus został do szczętu rozbity. Odwrót zmienił się w ucieczkę. Część pędziła do Hagenau, gdzie ich Prusacy dogonili i zabrali w niewolę, część ku Sawernie, część ku Bitsch, dokąd jak mniemano, cofnął się marszałek Mac-Mahon.

Bitwa pod Wörth-Froschwiller, trwająca z małemi przestankami 13 godzin, była jedną z najkrwawszych w obecnéj kampanii. Straty z obu stron dorównywały się; waleczność bowiem Francuzów, mimo niestosunkowéj liczby, przechodziła niemal granice ludzkiéj możności. Prusacy wzięli około 4000 jeńców, 2 chorągwie, 6 kartaczówek i 30 dział. Szef sztabu Mac-Mahona jenerał Colson poległ, jenerał Roult został ciężko ranny. Kasa korpuśna francuska w kwocie 360,000 fr. dostała się w ręce nieprzyjaciela.

W tym samym dniu toczyła się o kilka mil od Wörth inna wielka bitwa. Przednie straże 1éj armii pruskiéj uderzyły w stronie zachodniéj od Saarbrücken na stanowiący lewe skrzydło armii francuskiéj korpus Frossarda, który zajmował silną pozycyę na wyżynach Spickeren. Jenerał Kamecke zaatakował Francuzów o godzinie 12téj w południe, lecz zaraz został odparty. Dwa ataki na lewem skrzydle również odparli Francuzi, nadciągnienie dopiero kilku dywizyj jenerałów Barnekowa i Stülpnagla, któe pospieszyły na odgłos dział, a mianowicie od chwili kiedy jenerał Goeben objął dowództwo, walka o godzinie 3éj zawrzała wszystkiemi siłami i z całą zażartością. Wtedy artylerya pruska wprowadziła wązkiemi, stromemi ścieżkami dwie bateryе na wyżyny Spickeren i pomimo lwiéj, rozpaczliwéj odwagi, Francuzi zmuszeni byli przedsięwziąć odwrót. Prusacy mieli w téj strasznéj walce 239 ludzi zabitych, 1800 rannych. Francuzi równe prawie ponieśli straty, a prócz tego utracili około 200 jeńców.

Krwawe bitwy powyższe nietylko zadały Francuzom straszną klęskę taktyczną, lecz nadto strategicznie najsmutniejsze miały następstwa, dające się już wówczas z matematyczną prawie pewnością przewidywać.

O porażce pod Wörth przesłał Mac-Mahon Cesarzowi raport datowany d. 7 sierpnia z Saverny. Jest to jedyny szczegółowy raport francuski, jaki w ciągu całej kampanii spotykamy.

Do jakiego stopnia owe piorunujące zwycięztwa były niespodziankę dla samych Prusaków, świadczy telegram króla Wilhelma do królowej Augusty o bitwie pod Wörth w d. 8 wysłany.

„Cóż to za szczęście owe wielkie nowe zwycięztwo Frusia (Fritz)! Dziękuj Bogu za jego łaskę. Wzięto około 30 dział, 2 orły, 6 kartaczówek, 4000 jeńców. Niech salwy obwieszczą zwycięztwo.“

Skutkiem owych porażek obu skrzydeł, armia francuska zmieniła front na całej linii i poczęła cofać się wewnątrz kraju. Armie niemieckie od tej chwili zwróciły się w prawo biorąc za oś działania 1szą armię.

Kiedy w d. 6tym sierpnia na dwóch osobnych arenach toczyły się równocześnie krwawe, rozstrzygające boje, w Paryżu rozeszła się w celach giełdowych puszczona pogłoska o wielkiem zwycięztwie Francuzów nad armią królewicza. Ministeryum chcąc złagodzić przewidywane gwałtowne skutki nagłego rozczarowania, zaprzeczyło téj mylnej wiadomości zachęcając do spokoju.

W d. 6, 7 i 8 sierpnia na wiadomość o doznanych przez Francuzów klęskach, burzyć się również zaczęła ludność w twierdzy Metz, niegotowej jeszcze całkiem do obrony. Zrana 7go rozeszła się wieść, że nieprzyjaciel idzie na Metz i już tylko o jeden marsz jest oddalony od miasta. W głównej kwaterze zaczęto robić przygotowania do pospiesznego wyjazdu Cesarza, który wraz z synem i małym orszakiem przybył na dworzec kolei żelaznej, lecz niepodobna mu było z powodu zamętu, który całą komunikacyę paraliżował, puścić się w owej chwili w podróż do Chalons. Cesarz wrócił do gmachu prefektury wśród szmeru ludu, lecz znów powtórnie powstał popłoch i cesarz po raz drugi próbował ucieczki. Ludność zachowywała tym razem ponure milczenie, które przybrało wyraz litości, gdy mały chłopczyna z tłumu ofiarował bukiet z kwiatów cesarzewiczowi przechodzącemu wraz z ojcem przez *pont des morts*. Uspakajająca wiadomość wstrzymała i tym razem wyjazd cesarski.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 marca. Prezes sądu wyższego w Krakowie Dr Wiktor Kopff, niegdyś senator Rpltej Krakowskiej, przechodząc na stan spoczynku, otrzymał godność tajnego radcy. Wczoraj doszła o tem do Krakowa wiadomość, a dziś w południe urzędnicy sądowi składali z tego powodu powinszowanie swojemu dotychczasowemu naczelnikowi, który ma jeszcze urzędować aż do mianowania następcy i objęcia przezeń nowego urzędu.

Dr Kopff całe życie od młodości swojej pracował w zawodzie prawniczym i administracyjnym, a po części jako pełnomocnik rządu Rpltej Krakowskiej pełnił także misye polityczno-handlowe i dyplomatyczne. Rozległa wiedza, łatwość słowa i pióra dają nam nadzieję, że lubo przestawszy być urzędnikiem, nie przestanie jednak pracować tak dla rodzinnego miasta swego jak dla kraju, bo ludzie nauki i pracy nie umieją pędzić życia w bezczynności; spoczynek jest dla nich tylko wywczasem, ale nie zrzeczeniem się działalności, a służbą publiczną nie sam bywa tylko urząd. Kraj traci z p. Kopffem zasłużonego urzędnika, ale pozostaje zawsze gorliwy o dobro kraju i miasta obywatel.

— Dziś otrzymaliśmy z kasy miejskiej złr. 500, które Rada miasta Krakowa uchwałą na posiedzeniu w dniu 23 lutego zapadłą, przeznaczyła na wsparcie jeńców francuskich w Poznaniu. Pieniądze te wraz z zebranemi od 6 b. m. 13 złr. 50 cent. odesłaliśmy dziś do domu bankowego pod firmą: „Bniński Chłapowski, Plater i Spółka“ w Poznaniu. Suma dotychczasowych składek przez nasze ręce przesłanych wynosi 5850 złr.

Listy z Francyi.

(Ciąg dalszy).

Tak samo jak mustra pruska tak i zajmowanie miast i miasteczek francuskich przez armię niemiecką odbywało się tu zawsze w jeden i ten sam sposób, jakoby wedle raz przyjętej metody, której systematycznie się trzymano. I zachowanie się w takich razach ludności fraucuskiej nie wielką przedstawia rozmaitość. Opór zbrojny rzadko gdzie się objawiał: zanim zresztą o takim oporze pomyślano, już zwykle Prusacy znajdowali się pod bramami miasta. Nie tyle brak odwagi, co brak broni a przedewszystkiem nieprzezorność francuska i zupełna nieświadomość o ruchach nieprzyjaciela ułatwiały temu nieprzyjacielowi zwycięski pochód po kraju, zajmowanie miast i wyciąganie z nich obfitych kontrybucyj.

Dla dania wam dokładnego obrazu tego rodzaju faktów powtarzających się zresztą wszędzie przytaczam tu opis wejścia Prusaków do małego miasteczka na granicy Bretanii położonego. Naoczny świadek tak mi ów epizod opowiada.

„Wieść o porażce armii Chanzego doszła nas w nocy. Od świtu cała ludność w popłochu i trwodze krąży po ulicach. Wolni strzelcy (*les francs tireurs*) w nowych fantastycznych kostiumach uwijają się po mieście i wreszcie znikają. W krótce wchodzą do miasta dwa bataliony mobilów zmęczonych, zbłoconych, obdartych i zgłodniałych. Jest to awangarda cofającej się armii. Mieszkańcy otwierają im drzwi swych domów. W parę godzin zaczyna się pojawiać reszta armii złożona z ludzi jeszcze bardziej zgłodniałych i zmęczonych. Pojedyncze grupy i oddziały ciągną długim taborem aż do nocy. Wszystko to w nieładzie: mobile, linia i jazda pomieszane razem. Żołnierze padają ze znużenia na ulicach. Konie ciągnące armaty w nielepszym są stanie od ludzi. Rozłożono naprędce dla żołnierzy trochę słomy na rynku i po kościołach, lecz na wytchnienie i odpoczynek nie ma czasu. Prusacy postępują pod miasto. Już widziano w bliskości pikiety ułanów. Jakoż ze świtem podczas kiedy Francuzi wynoszą się przez jedną brąmę miejską, kilkunastu ułanów pruskich wjeżdża przez drugą i dąży spokojnie ku rynkowi. Ułani czują się od razu, jak gdyby byli u siebie: zdawałoby się, że znają ulice i bez pytania się wiedzą gdzie ratusz. Oficer z dwoma ułanami przyjeżdża przed ten ratusz, gdzie Mer i rada municypalna właśnie obraduje. Oficer oznajmia obradującym, że za godzinę wejdzie do miasta trzechtysięczny oddział pruski, któremu mieszkańcy obowiązani są dać kwatery i żywność. Ów oficer dobrze po francusku mówiący gwarantuje, mieszkańcom bezpieczeństwo jeśli się zachowają spokojnie, w przeciwnym razie grozi kodeksem wojennym pruskim, którego artykuły odczytuje i w końcu żąda, aby wnet przygotowano obiad obfity dla 80 oficerów. Oprócz tego wręcza Radzie długi spis innych rekwizycyj, śród których na pierwszem miejscu figuruje żądanie 2,000 litrów czerwonego wina i 100 butelek szampana. Nie koniec na tem. Na drogach prowadzących do miasteczka przekopano niedawno rowy. Ten fakt w niczem nie utrudniający pochodu wojskom, nie uszedł bacznego oka Prusaków. Oficer zapowiada, że jeźli owe rowy nie zostaną zasypane przed nadejściem armii, miasto zapłaci po 2,000 fr. za każdy rów. Ponieważ wykonanie tego nakazu jest dla samej krótkości czasu niepodobnem, więc do kieszeni sztabu pruskiego wpływa tym sposobem kilkanaście tysięcy franków, w niczem nieujmujące kontrybucyom, które osobno nałożone będą. Zaledwie biedna Rada municypalna zdążyła zrobić przygotowania do owej oficerskiej uczty, już daje się w odległości słyszeć muzyka pruska i zapowiedziany oddział wchodzi. Prusakom wchodzącym do miasta w porządku a ubranym starannie jak gdyby szli na paradę, towarzyszą liczne wozy pełne wszelkiego rodzaju prowizyi. Wnet podoficerowie występują z szeregów, rozchodzą się po ulicach i na każdym domu znaczą kredą ilość ludzi, którym wypadnie dać żywność i kwaterę. W godzinę po swem wejściu już cała armia pruska spokojnie zasiada do obiadu.“

W taki to sposób i zwykle nie bez większych trudności wchodzili tu Prusasy nawet i do pierwszorzędnych miast francuskich. Ale co w podobnych razach charakterystycznem jest i godnem uwagi, to ta dokładna i szczegółowa znajomość kraju wprowadzająca w zdumienie Francuzów, z jaką nieprzyjaciel gospodaruje sobie zawsze w zajmowanych prowincyach. Prusacy przybywający gdziekolwiek doskonale są wtajemniczeni w miejscowe stosunki, znają wybornie położenie i relacye tych wszystkich osób, co w społeczeństwie nieco wybitniejsze zajmują stanowisko, a przedewszystkiem znają stan fortuny i dochody nieledwie każdego z majętniejszych mieszkańców. Pzekonano się dzisiaj, że Francya była oddawna przedmiotem gorliwych i szczegółowych studyów dla licznej i dobrze uorganizowanej armii ajentów i szpiegów pruskich. Mieszkańcy tutejszych miast fabrycznych poznają nie bez zdziwienia w ułanach wchodzących na czele oddziałów tych samych rzemieślników niemieckich, co niedawno jeszcze pracowali w miejscowych zakładach i fabrykach. Nie jeden z oficerów landwery bawił się tu przez lata zbieraniem statystycznych wiadomości a obecnie służy za wybornego dla armii przewodnika. Ci liczni gorliwi a zwykle, bardzo zręczni ajenci ułatwili nie mało zwycięzki pochód niemieckich korpusów po Francyi.

Niejeden przykład w tej mierze dałby się tu przytoczyć. Oto z pomiędzy wielu fakt jeden znany i autentyczny. Pod Wersalem tuż przy płaszczyźnie Satory, gdzie artylerya francuska odbywała próby nowo wynalezionych kartaczówek, znajduje się mały folwark murem od owej płaszczyzny oddzielony. Folwark ten zakupiony został przed paru laty przez oficera pruskiego. Prusak siedział na owym folwarku, gospodarował a przez mur śledził tajemnicą otoczone próby wynalazców francuskich i z rozpoczęciem wojny zniknął, lepiej o wszystkiem poinformowany od oficerów francuskiego sztabu.

(*Dokończenie nastąpi*).

37½ c., prócz monet złotych, srebrnych i obcokrajowych.

— Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego, tak profesorowie z dziekanem swoim jak uczniowie przesłali telegram profesorowi Dr Szkodzie w Wiedniu, jako do niej wyprawionej mu tam owacyi, przystępując niejako do niej.

— Bawi tu poseł morawski Dr Prażak, przybyły w sprawach familijnych.

— Dziś w sobotę od godziny 5ej 6ej po południu odczyt p. J. Kraszewskiego w Sali Muzeum techniczno-przemysłowego „O stanowisku kobiety wobec pracy narodowej". Wstęp po 50 cent. na utrzymanie wykładów urządzonych dla kobiet w rzeczonem Muzeum.

— Wykład Dr hr. Stan. Tarnowskiego na rzecz Towarzystwa akademickiego wzajemnej pomocy odbędzie się w niedzielę w wielkiej sali hotelu Saskiego nie od 6ej do 6ej, jak było zapowiedziane, lecz od 5ej do 6ej. Prelegent mówić będzie o Chopinie, przyczem p. Marcelina z Radziwiłłów Czartoryska objaśniać będzie odczyt grą utworów Chopina.

— Szczególny prawdziwie ten Dziennik Polski we Lwowie! Wie wszystko zawsze, czego mu tylko potrzeba. Wie, że korespondentem do jednego z dzienników lwowskich jest c. k. woźny; wie znów, że sam prezes ministrów każe pisać do innych dzienników. O dziwniejsza, że minister każe pisać te same wiadomości, jakie c. k. woźny donosił. Nie jesteśmy tak szczęśliwi, i nie znamy źródła owych „poczynych telegramów" Dziennika Polskiego. Jakich mowy praszek telegrafuje nam tylko wtedy, gdy jeni śpią; zapewne, aby tak ważnych nie podchwycić sekretów jak ten: „Wiedeń 15 marca. Półurzędowe dzienniki polskie otrzymały ponownie polecenie przedstawiać politykę ministerstwa jako przychylną rezolucyi galicyjskiej".

To już wyraźnie nie c. k. woźny, ale jakiś sekretarz zdradza p. ministra na korzyść Dziennika Polskiego czyli p. Giskry.

— Dziennik Polski nazywa Czas i Gazetę Narodową dziennikami półurzędowemi. Pozostawiając Gazecie odpowiedź za siebie, co do nas lubo nie jesteśmy dziennikiem półurzędowym, ale bywamy niekiedy ministeryalnym, a to wtedy, gdy ministerium albo robi co dobrego dla kraju naszego albo zrobić się stara. Dla tego nie byliśmy nigdy ministeryalnymi za Bacha, Schmerlinga i Giskry, zostawiając Dziennikowi Polskiemu te rolę, tem szlachetniejszą, że pozostaje on wierny tym gabinetom nawet za grobem.

— Unia z wtorku powtarzając nasz poniedziałkowy telegram o nominacyi p. Grocholskiego ministrem i o przyjęciu przez ministerium rezolucyi galicyjskiej w zasadzie, — powiada: „Zdaniem naszem już z góry należy postawić znak zapytania."

Odpowiedź na ten znak zapytania znajduje Unia w swoim czwartkowym numerze, gdzie „z apodyktyczną" pewnością „pospieszają" jej donieść o tem wszystkiem, czemu nie dała wiary, gdy wyczytała w Czasie.

— Wczoraj wieczór między godziną 30 lini w zamiarze odebrania sobie życia poderznął sobie żyły u obu rąk w łazience, sprawiwszy poprzednio koszulę — dla jakiej przyczyny, niewiadomo. Służba łazienkowa uczuwszy spaleniznę, dostała się do łazienki na czas jeszcze, aby zastać samobójcę przy życiu. Chirurg wezwany obwiązał zranienia i odesłał rannego do szpitala Ś. Łazarza. Według orzeczenia lekarza ordynującego Dra Obalińskiego, rany są lekkie i prawdopodobnie nie pociągną za sobą szkodliwych następstw. Samobójca wkrótce opalił w sobie swego bandaże, ponieważ usiłował oderwać bandaże, przeto rozciągnięto nad nim ścisłejszy dozór.

— Oficer, który się rzucił z pałaszem na bezbronnego, jak o tem donieśliśmy, nazywa się bar. Zimmenburg. Spodziewać się należy, że gwałt ten ukaranym będzie, zwłaszcza, gdy jak nam opowiadano, nastąpił on bez żadnej ze strony ranionego przyczyny. Pan F. D. wieczerzając rozmawiał z sąsiadem swoim kapelanem wojskowym o stronnictwach we Francyi i o ostatniej wojnie. Oficer przy innym siedzący stole nie zagadnięty, wmięszał się do rozmowy, żądał od pana D. nazwiska, a gdy oficer posłał po patrol, p. D. zapytał go, czy pełni służbę policyjną. Wtedy oficer dał się w tę sprawę, odesłał patrol i wyprowadził bar. Zimmenburga. Wypadek ten był tem więcej niespodziewany, iż w ogóle zachowanie się oficerów tutejszych względem osób cywilnych jest uprzejme, a nawet zbyt przyzwoite.

— D. 11 marca zastrzelił się w Wadowicach major hr. Wickenburg, zostawiwszy żonę i kilkoro dzieci. Znajomy dobrze w Krakowie.

— Gaz. Lwowska donosi, że na gościńcu pod Trębowlą ukończony został d. 11 b. m.

— Wyszedł szósty poszyt Przeglądu Lwowskiego i zawiera w sobie: „Rzeczy o sztuce chrześciańskiej" (ciąg dalszy); „Trzecie wieki średnie" Śgo Atanazego przez hr. Maurycego Dzieduszyckiego; — „O metodzie scholastycznej" (ciąg dalszy) X. kan. Z. Goliana; — „Zapiski historyczno-archeologiczne" (Mitologia dawnych Egipcyan) Dr Władysława Skzyczyńskiego; — „Z czasów Józefińskich" (rzecz historyczna); — Poezya: (Rozmowa z jej stolikiem) hr. Maurycego Dzieduszyckiego; — Z miszy: „List z Australii" X. Leona Rogalskiego; — „Dziennik Poznański i ultramontanie polscy"; — „Korespondencye z Rzymu"; — „Przegląd polski" przez X. Ed. Podolskiego; — „Notatki literackie"; — „Kronika"; — „Karta wspomnień" Berlicza Sasa.

— Nr 297 Kłosów zawiera: „Postąpiłem prawnie" powieść przez Waleryę Marennę (Morzkowską) (c. d.); — „Słówko wstępne do trzech pieśni Odyssei Homera" przekładu Lucyana Siemieńskiego przez F. H. L. (c. d.); — „O szanowaniu" przez księcia A. Wayczykowa" (c. d.); — „Rodzina Hohensteinów" romans Fryderyka Spielhagena przełożył J. Pracki (c. d.); — „Gołąbki" przez R. (z ryciną); — „Morze Czarne i cieśnina Dardanelska z mapą"; — „Górale z Zakopanego" (trzy ryciny) F. Kostrzewskiego; — „Szkic humorystyczny" F. Kostrzewskiego: ze szkicem (z ryciną); — „Paklosie" przez Edwarda Lubowskiego"; — „Dzień kapitulacyi" (z ryciną); — „Ludzie 1851 r." przez J. Vernera (c. d.); — „Teatr" przez J. H. L. (c. d.); — „Z teatru wojny" listy T. T. Jeża; — „Od Redakcyi".

— Dnia 14 marca umarła Letycya z Bonapartów Wyse, córka Lucyana, najmłodszego brata Napoleona I, a żona Aleksandra Bleschamps, urodzona d. 1 grudnia 1804, zaślubiona r. 1821 Tomaszowi Wyse, niegdyś posłowi angielskiemu w Atenach, owdowiała od r. 1862. Jedna z jej córek jest za jenerałem Türr, druga za byłym ministrem włoskim Rattazzi, i ta ostatnia znana jako autorka. Napoleon III nie chciał przyznać linii Lucyana Bonapartego tytułu cesarskiej krwi, oprócz jednego z siostrzeńców Letycyi a wnuka Lucyana, Kardynała Lucyana Bonaparte.

— Wystawa Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— W sobotę dnia 18 marca, *Ojciec marnotrawny*, komedya w 5 aktach Aleksandra Dumasa (syna), tłumaczył z francuskiego St. Kremer.

— Dnia 15 marca częściowa pogoda, wieczorem chmury termometr doszedł do + 11°.0 od + 1°.6 R. Barometr jeszcze opada; dnia 16 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 324·43, termometru + 3°.5 R., równocześnie deszcz. Wiatr północno-wschodni spokojny.— Dnia 16 marca deszcz i śnieg; termometr doszedł tylko do + 2°.8 od — 0°.4 R. Barometr w górę idzie; rano dnia 17 stał on na 327·40, termometr na — 1°.0 R. Wiatr północno-zachodni słaby.

— W sobotę dnia 18 marca, Śgo Edwarda i Śgo Aleksandra męczenników.

(Nadesłane).

Niech nikt nie pominie przeczytania dzisiejszego ogłoszenia fabryki zegarków „*Filipa Fromma* w Wiedniu". Do niego należy pisać tak o zamianę starych, jak i zakupno nowych zegarków. Reparacye wszelkiego rodzaju wykonywują się tamże jak najlepiej, a stare zegarki wyglądają potem jak nowe. Wszelkie pisemne zamówienia wypełniają się tak rzetelnie jakby kupujący osobiście był obecnym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 17 marca. Handel zbożowy nie może się dotychczas należycie rozwinąć. Główną przeszkodą są trudności w przyjmowaniu zboża na kolei północnej, który cały obrót tamują. W skutek tego ceny nie mogą się ustalić, lecz ciągle utrzymują się chwiejno. Dowozy z powodu złych dróg i miejcami rozpoczętych robót w bywają bardzo małe. Na wczorajszy targ na Baranie zaledwie kilkaset korcy dowieziono, ceny pszenicy i żyta utrzymały się przeszłotargowe, jęczmienia zaś blisko o złoty spadły.

Płacono za pszenicę od 41·— do 46.15, żyto od 25 do 28, jęczmień od 19 do 22, owies od 12 do 14·—, groch od 30 do 33·10, proso od 25 do 27 złp.

Ruch w handlu zbożowym na dzisiejszym targu na Kleparzu był więcej ożywiony, a powiększy się jeszcze, gdy znowu kolej północna na wywóz przyjmować zacznie. Lubo wyniszczony kraj francuski obecnie Ameryka i Niemcy zaopatrują w zboże, to przecież i nasze polskie po usuniętych trudnościach na kolei tamże wywożone będzie. W Brodach, Jarosławiu z powodu złych dróg handel osłabł, w Węgrzech także przygnębiony, a na naszym targu, zupełnie przygnieciony.

Płacono za pszenicę od 10 do 11·80, żyto od 6·80 do 7·25, jęczmień od 5·60 do 6·20, owies z opłatą konsumcyjną od 3·70 do 4·37, groch od 7·80 do 9·30, fasola od 9·— do 11·25, koniczyna czerwona bardzo poszukiwana i płacona od 60 do 70 złr., biała więcej zaniedbana nie znajduje pokupu, płacona od 65 do 75 a najwyżej 80, rzepaku brak.

Lwów 12 marca. W ostatnim tygodniu termometr Reaumura wskazywał w południe prawie 16° ciepła. Jakkolwiek stan dróg znacznie się polepszył, mimo to ceny frachtu są jeszcze wysokie.

Ruch w handlu towarowym był normalny. W ostatnim tygodniu nadszedł wielki transport szyn kolejowych i różnych materyałów do budowy pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej. Dowiadujemy się ze źródła wiarygodnego, że roboty około tej kolei mianowicie po stronie galicyjskiej spiesznie postępują. Przedsiębiorcy starają się, by cała 16 milowa przestrzeń tej kolei oddaną została do publicznego użytku już w końcu b. r. Na stacyi w Przemyślu obejmie manipulacye na rachunek kolei galicyjsko-węgierskiej kolej Karola Ludwika. Kolej ta wpłynie korzystnie na rozwój handlu naftą, która po skończonej budowie już od Chyrowa transportowaną będzie koleją. Z Drohobyczy donoszą nam, że handel naftą w ostatnim tygodniu był słabo ożywiony a ceny wcale się nie polepszyły. Artykuł ten zakupowano tylko na konsumcyę i płacono za cetnar 45° nafty 14 złr. 30 c. do 14 złr. 60 cent. Angielscy kupcy chcą zakupić większe zapasy wosku ziemnego, który przez Szczecin transportowany będzie do Anglii. Dotąd już wywieziono tego artykułu 3 do 4 tysięcy cetnarów. Handel spirytusem był w ostatnim tygodniu mało ożywiony a ceny nie zmieniły się. Właściciele gorzelni spodziewają się, że niebawem pójdą ceny w górę, gdyż dowóz znacznie się zmniejszy. Zamówienia z odstawą w miesiącach letnich zawierane bywają po wyższych cenach niż zamówienia z natychmiastową dostawą. Także i w handlu cukrem ruch był słaby. Do Lwowa przywieziono w ostatnich ośmiu dniach około 2000 cetnarów cukru, ale w tej cyfrze mieszczą się już i dawniejsze zamówienia. Handel szmatami dla braku większych zapasów nie mógł się rozwinąć. Ceny nie zmieniły się. W ostatnim tygodniu odeszły do Niemiec bardzo wielkie transporta jaj, wynoszące około 1500 cetnarów. Powodem tego ruchu były niskie ceny.

Ruch w hadlu zbożowym był ożywiony. Pokój wywała pewne zmiany w sytuacyi handlowej, których obecnie bliżej określić jeszcze nie można. W każdym razie jednakże spodziewać się należy wielkiego ruchu na stacyach w Tarnopolu i Brodach tudzież w Jarosławiu, dokąd przychodzą z Rosyi znaczne transporta zboża. Dziś już jest wielki popyt z północnych Niemiec na zboże galicyjskie. W Brodach osłabnie może handel zbożem dla złego stanu dróg, ale będzie to tylko chwilowa przerwa. Właściciele większych zapasów zboża zajmują stanowisko wyczekujące, bo spodziewają się z Francyi wielkiego popytu. W najbliższych dwóch tygodniach rostrzygnie się ta kwestya. Zdaje się jednakże, że większą część zamówień z Francyi weźmie na siebie Ameryka.

Na targach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia pszenica 190 f. 10 złr. 50 c., żyto 180 f. 7 złr., jęczmień 155 f. 5 złr. 50 c., owies 110 funt. 3 złr. 80 cent. Dowóz był słaby. Na żyto był znaczny popyt. Tarnów: pszenica 190 f. 10 złr. 50 c., żyto 180 f. 6 złr. 80 c., jęczmień 158 funt. 5 złr. 28 c., owies 112 funt. 3 złr. 70 centów. Z powodu słabego dowozu ruch był nieożywiony. Dębica: pszenica 190 funt. 10 złr. 50 c., żyto 180 funt. 6 złr. 50 cent., jęczmień 155 f. 5 złr., owies 110 funt. 3 złr. 80 c. Wielki był popyt na pszenicę i żyto a poniekąd także i na owies. Rzeszów: pszenica 190 f. 10 złr. 70 cent., żyto 180 f. 6 złr. 60 cent., jęczmień 155 funt. 5 złr. 20 cent. owies 110 funt. 3 złr. 40 cent., koniczyna 180 funt. 57 złr., wyka 180 f. 6 złr., siemie lniane 150 funt. 12 złr. Na żyto i pszenicę był znaczny popyt, Jarosław: pszenica 190 funt. 10 złr. 60 c., żyto 180 funt. 6 złr. 50 cent., jęczmień 157 f. 4 złr. 60 cent. owies 110 funt. 3 złr. 40 cent. Kupcy pruscy kupowali dużo pszenicy i żyta. Przemyśl: pszenica 190 f. 10 złr. 40 c., żyto 180 f., 6 złr. 55 c., jęczmień 155 f, 4 złr. 50 cent., owies 110 funt. 3 złr. 30 c. Dowóz i ruch był słaby. Tarnopol: pszenica 190 f. 8 złr. 40 c. do 9 złr. żyto 180 f. 4 złr. 80 cent. do 5 złr. 20 c., jęczmień 155 f. 4 złr. do 4 złr. 50 c., owies 180 funt. 4 złr. 80 c. do 5 złr. 20 c. Kupcy pruscy kupowali dużo zboża. Brody: pszenica 190 f 8 złr. 50 c. do 9 złr. 25 c., żyto 180 f. 5 złr. 40 cent. do 5 złr. 70 c., jęczmień 156 f. 4 do 4 złr. 50 c., owies 110 f. 3 złr. do 3 złr. 30 c., hreczka 156 f. 4 złr. 10 cent. do 4 złr. 30 c., groch 200 f. 6 złr. do 6 złr. 20 cent. Popyt na pszenicę i jęczmień był wielki. Na inne artykuły nie było popytu.

Bydła rzeźnego i opasowego dowieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 850 sztuk i odwieziono je zaraz dalej do Oświęcimia. Z tutejszej targowicy odstawiono na kolej 10 wołów. (*G. Lw.*)

Bruksella 16 marca (*telegram*). *Moniteur belge* pisze: Wiadomości otrzymane w ministerstwie spraw wewnętrznych, mówią, że zasiewy zimowe prawie we wszystkich okolicach kraju mocno ucierpiały od mrozu. Na wielu polach wypadnie powtórnie zasiewać.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 15 marca. Thiers przybył tutaj i zaraz prezydował radzie ministrów. Podczas posiedzeń zgromadzenia narodowego w Wersalu, Thiers będzie mieszkał w prefekturze. Koszta reprezentacyi głowy rządu oznaczone zostały na 3 miliony. Mówią o zamianowaniu Leona Say burmistrzem Paryża. Słychać, że kaucye i stęple od dzienników mają być przywrócone.

Paryż 15 marca. *Journal officiel* wbrew twierdzeniom innych dzienników utrzymuje, że stan zdrowia w Wersalu jest wyborny. *Journal des Débats* dziwi się, że władze nie położyły dotąd końca śmiesznym a niekiedy haniebnym zajściom na Montmartre i na placu Bastylli, i wzywa Thiersa, aby mianował jakiego czynnego, rozumnego i energicznego prefekta policyi.

Paryż 15 marca. Thiers postanowił, że obrady ministrów odbywać się będą w Wersalu, a tylko urzędowe przyjęcia w Paryżu. Wszystkie dzienniki chwalą godny i umiarkowany ton adresu 18 deputowanych paryskich, mianowicie ustęp, w którym jest mowa, że potrzeba unikać wszystkiego, coby mogło dawać powód do agitacyi. — Odtąd kuryer odchodzi, jak dawniej, dwa razy dziennie do Anglii. — Wszyscy urlopowani żołnierze armii paryskiej dzisiaj się rozchodzą.

Bruksella 15 marca. Do *Indép. belge* donoszą z Paryża, że Pouyer-Quertier nie sprosta urzędowi ministra skarbu i dla tego ma objąć ministerstwo handlu.

Florencya 15 marca. Minister wojny wysłał inspektora sanitarnego Cortese do Niemiec, dla rozpatrzenia się w urządzeniach szpitali.

Florencya 15 marca. Na posiedzeniu Izby deputowanych minister skarbu Sella złożył następujące oświadczenie: W skutku trudności powstałych z nowej ustawy o obrachunkowości, nie mogę dziś jeszcze przedłożyć sprawozdania o stanie skarbu i stanowczego budżetu na r. 1871 ani tymczasowego budżetu na r. 1872. Spodziewam się uczynić to w końcu kwietnia. Rząd ma zamiar zwołać parlament w lipcu do Rzymu dla uchwalenia budżetu. Teraz należy obmyśleć środki, aby skarb mógł obowiązków swoich dopełnić. Rząd mniema, że w skutku stosunków finansowych nie byłoby stosownem korzystać z danego mu poprzedniemi ustawami upoważnienia do sprzedaży renty dla uzyskania 186 milionów. Zamiast tego wnosi on wypuszczenie 150 milionów biletów bankowych oraz równocześnie uchwalenie wniesionego podwyższenia podatków. W ciągu mowy rzekł Sella: Obecne położenie wymaga powiększenia podatków wojennych; dla tego zaleca podwyższenie budżetu wojny o 24 miliony. Podwyższenie to, oraz niedobór budżetu rzymskiego wykazują brak 37 milionów, przy czem spłata długu za budowę kolei żelaznych i wydatki na przeniesienie stolicy nie idą w rachubę. Nie chcąc sprzedać renty, na co w budżecie znajduje się przeznaczony fundusz, niedobór zmniejszy się do 27 milionów. Na pokrycie niedoboru minister wnosi podwyższenie podatków stałych o $^1/_{10}$. Dalej przedkłada Sella ugodę dotyczącą z bankiem narodowym, tudzież projekt zniesienia ceł różnicowych. — Lanza przedstawia projekt ustawy o bezpieczeństwie publicznem. Poczem prowadzono rozprawy nad rękojmiami dla papieztwa.

Lizbona 14 marca. Według doniesień z Rio Janeiro, ministerium brazylijskie miało podać się do dymisyi.

O dalszym przebiegu sprawy galicyjskiej w gabinecie hr. Hohenwarta otrzymaliśmy, zawsze z tego samego źródła, następujące wiadomości:

Wiedeń 16 marca.

Pisałem, że dzień wczorajszy będzie ważnym w obecnem *stadium* sprawy galicyjskiej. Bardzo szczerze wyznaję, że do tej chwili nie mogę wam nic stanowczego pod tym względem donieść. Pochodzi to właśnie ztąd, iż źródło, z którego czerpię moje wiadomości, z natury rzeczy, obcem pozostało wczorajszemu *intermezzo*. O ile jednak domyślać się wolno, to dzień wczorajszy mniej był stanowczym, niż tego oczekiwać można było. Przestrzegam was z góry, że wiedząc o przebiegu sprawy tylko z jednej strony, nie mogę wcale ręczyć za drugą, to jest za delegacyę i p. Grocholskiego, nie mogę przewidzieć, jak wpłyną te czynniki na obrót wypadków. Bardzo być może, że p. Grocholski nie przyjmie ministerstwa bez teki, lub przyjmie tylko pod warunkami, których ministerstwo nie przyjmie. Dotąd ani urzędownie ani nieurzędownie nikt nie wspomniał jeszcze p. Grocholskiemu o godności ministra bez teki; ale ponownie ręczę wam, że ofiarowanie mu tego stanowiska jest rzeczą postanowioną.

Teraz z pewnością twierdzić mogę, że dogmatyczność rezolucyi nie będzie wcale przez ministeryum szanowaną; praktycznie zaś biorąc rzeczy, o to tylko będzie szło, czy oferta będzie zawierać mniej czy więcej niż to, co przyjęła w zasadzie w sprawie galicyjskiej pamiętna rada ministrów za prezesostwa hr. Potockiego. Pod tym względem także nic wyraźnie donieść nie jestem w stanie. Ważniejszem jest zdaniem mojem pytanie: czy rzeczywiście ministeryum wniesie wnioski tyczące się Galicyi, jako swoje, czy też tylko poprze je w Izbie, gdy przez delegacyę wniesionemi zostaną. Dotąd obstaję przy mojej pierwszej wersyi, aczkolwiek nie przeczę, że względy polityczne i chwiejność tutejszej sytuacyi wpłynąć mogą na zmianę postanowienia w tej mierze, jak już o tem nadmieniłem w poprzednim liście, kładąc na to niemały nacisk.

I tak dziś już dochodzą mnie głuche wieści, że ministeryum wątpi bardzo o możliwości pozyskania w izbach większości dla wniosków galicyjskich. Stawiając zaś te wnioski jako swoje, musiałoby być zdecydowanem na rozwiązanie izby, a tu znów delegacye wspólne występują jako widmo stojące na przeszkodzie. Cała więc rzecz redukuje się do tego, co także już kiedyś wspomniałem: czy rząd zechce zrobić z kwestyi galicyjskiej kwestyę gabinetową w szerszem znaczeniu tego wyrazu? O tem trudno przesądzać.

Inaczej się ma rzecz z kwestyą rekrutacyjną i finansową. Tu, jak mnie dziś zapewniają, ministeryum ma wszelką nadzieję pozyskania większości oderwaniem dwudziestu głosów z dotychczasowej parlamentarnej większości. W sprawie galicyjskiej zaś cały zastęp krajowców, a mianowicie p. Petrino, przedstawiają, co najmniej, wątpliwe głosy. W ogóle przeważa dziś przekonanie, że do konfliktu wyraźnego i stanowczego między ministerstwem a izbą nie przyjdzie, i że, jak ktoś się wyraził, obejdzie się bez skandalu. Większość obawia się rozwiązania, a ministeryum obawia się rozwiązać, może przez wzgląd na delegacye wspólne. W takim razie sytuacyę przedstawiałoby owo francuskie wyrażenie: *Poltron, si tu avances, je recule.*

W ostatnim moim telegramie opuściliście wiadomość o zaproszeniu p. Grocholskiego na obiad do hr. Beusta. Podał ją też korespondent wasz wiedeński. Dotąd nigdy p. Beust nie miał zwyczaju zapraszać nikogo z delegatów na obiad; zaprosiny te więc nie odnosiły się do delegata Grocholskiego ale do przyszłego ministra bez teki. Pan Grocholski obiaduje w sobotę w pałacu na *Ball-Platz.*

O ile wiem, hr. Andrassy przyjechał tu w bardzo naprężonem usposobieniu, odjechał zaś nieco przekonany i mniej srogi; mianowicie w sprawie galicyjskiej miał się zupełnie zgodzić na zdanie ministerstwa, a nawet je poprzeć; wątpię jednak, żeby był doszedł aż do przypuszczenia ewentualności rozwiązania izby. Słyszę dziś, że Cesarzowa dłuższy czas zabawi w Węgrzech, że Cesarz jednak za parę dni powróci. Być może, że dziś jeszcze odbierzecie nieco więcej stanowczy od tego listu telegram. Według tego, co słyszę, w razie obrotu sprawy galicyjskiej w kierunku moich doniesień, p. Possinger nie zostałby w kraju, ale byłby użytym tutaj.

Zapowiedziany w powyższym liście telegram odebraliśmy dziś rano w następującej osnowie:

Wiedeń 17 marca. Wczoraj w nocy delegacya zebrała się prawdopodobnie dla dyskutowania propozycyj ministerstwa. Przewodniczący w delegacyi żądał zupełnej tajemnicy od każdego z członków osobno. Nic więc nie jest wiadomem prócz tego, że żadna stanowcza decyzya powziętą nie została.

Konferencye pokojowe w Brukselli mają się jeszcze w tym miesiącu rozpocząć. Wszelako niektóre sprawy odnoszące się do przyszłego stosunku Niemiec i Francyi już teraz są przedmiotem dyplomatycznych korespondencyj, a mianowicie: czy udział Alzacyi i Lotaryngii w długu publicznym Francyi ma być od razu potrącony z 5 miliardów kontrybucyi, czy też rząd Związku niemieckiego ma przejąć na siebie tę część długów pod warunkami, jakie obowiązują Francyę.

Dotychczasowe niesforności na przedmieściach paryskich nie ustały, a lubo rząd paryzki nie zamierza wystąpić czynnie przeciw nim, licząc na powolny powrót do spokojności, wszelako ten stan rzeczy niezmiernie podkopuje powagę rządu.

Cesarz Wilhelm ma dziś stanąć w Berlinie, ale urzędowy wjazd na czele wojska odbędzie się dopiero d. 1 maja. Nie obejdzie się jednak bez obchodów i powinszowań, a mianowicie na poparcie telegrafowanych powinszowań petersburskich przybył do Berlina jenerał rosyjski Wrangel z pisemnemi życzeniami. Disraeli utrzymuje ciągle, że ma dosłowny odpis przymierza rosyjsko-pruskiego. Tem gorzej, iż z nim nie wystąpił podczas wojny. Możeby Anglia inaczej wdała się była w tę sprawę.

Wiele zajmują się teraz w Niemczech pytaniem: co ma się stać z Alzacyą i Lotaryngią niemiecką, jakie ma być przeznaczenie tych ziem zabranych, jakie stanowisko ich względem Prus tudzież względem Niemiec? Pytanie to dla tego niemałej jest wagi, iż się w niem znów odbija kwestya tylokrotnie poruszana, a zapomniana na teraz faktycznie: czy Niemcy mają stać się Prusami, czy Prusy zniknąć mają w Niemczech. Jest to jakby walka w przyszłości między rojalizmem hohenzollernskim, a republikanizmem. Praktycznie pytanie to jest wprawdzie przedwczesnem, gdyż tak czy owak kraje na Francyi zdobyte, rządzone będą militarnie, a komendanci wojskowi zostają pod rozkazami Prus, lecz na polu walki stronnictw nasuwać się zawsze będzie pytanie: czy kraje te mają zostać prowincyą pruską albo odrębną republiką w cesarstwie, niby jako przykład, iż w jednym kraju za dużo na raz mieć panującego księcia, a nad nim jeszcze cesarza jako zwierzchnika i władzcę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 17 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa Herbst interpeluje całe ministerium wobec dłuższej niepewności co do prawdziwych zamiarów ministerstwa: kiedy rząd zamierza wnieść zapowiedziane projekta prawnopolityczne? Ministeryum handlu było interpelowane o przyspieszenie projektu ustawy względem budowy kolei w Vorarlbergu.

Wiedeń 17 marca (*prywatna*). Konferencye przywódzców Słoweńców trwają ciągle. Krążą pogłoski, że Hohenwart zgodził się (?) już na wniosek Riegera względem rozwiązania Rady państwa. Natomiast ten sam hr. Hohenwart oświadczył w wydziale do sprawy rekrutacyjnej, że nie chce wchodzić w żadne zatargi z Radą państwa. Andrassy nalega na zwołanie delegacyj wspólnych w czerwcu, na co hr. Hohenwart przystaje. Słychać, że Bawarya dostanie przecież 17 mil kwadr. okrawka Alzacyi.

Berlin 16 marca wieczór. *Nordd. allg. Ztg* pisze: Pewna część dzienników stawiała nieusprawiedliwiony opór przydzieleniu niejakich drobnych skrawków Alzacyi do Bawaryi. Skrawek ten ziemi ani pod względem przestrzeni swojej ani z innego powodu nie ma wielkiego znaczenia. Czy on należeć będzie do Bawaryi albo inne otrzyma przeznaczenie, w każdym razie pozostanie niemieckim. Wreszcie podobny dar będzie niewątpliwie usprawiedliwiony, jeźli, jak się spodziewać godzi, usunie albo przynajmniej złagodzi usposobienie podejrzliwe, jakie w wielu sferach panuje w Bawaryi.

Sztutgart 16 marca. Wirtemberska dywizya polowa ma zadanie obsadzić departament Marne na wschód dotychczasowego rozstawienia pod Paryżem, leżący w drugiej linii wraz z miastami Reims, Epernay, Chalons, Vitry-le-français. Dywizya ta stanie 18go na nowych leżach swoich. Pierwsza brygada polowa obsadzi linię Epernay-Chalons-Menéhoud, druga Reims i okolicę, trzecia linię Sezanne-Vitry-Blesme. Główna kwatera będzie w Epernay.

Drezno 16 marca. *Dresdner Journal* potwierdza wiadomość, że saski minister wojny jenerał Fabrice za zezwoleniem króla swego pozostanie jeszcze czas jakiś we Francyi, gdzie w zastępstwie kanclerza Związku sprawować będzie czynności odnoszące się do wykonania punktów przedugodnych pokoju.

Frankfurt 16 marca. Cesarz Wilhelm z królewiczem i orszakiem odjechał dziś stąd do Berlina o 10ej rano.

Paryż 17 marca. *Journal des Débats* poczytuje rozwiązanie kwestyi czarnomorskiej na konferencyi za głębokie poniżenie 40 letniej polityki państw zachodnich. Anglia ponosi karę za swoją politykę pruską, a cały rezultat wojny krymskiej jest stracony. Skruszony oręż Francyi może być na nowo dobyty. Francya jednak ma przed sobą nie tak odległy przedmiot, jak utrzymanie całości państwa Ottomańskiego. Rada ministrów postanowiła w sprawie Montmartre wyczekujące zajmować stanowisko, gdyż jest nadzieja, że działa będą dobrowolnie zwrócone. Hrabia Paryża zamierza zrzec się wszelkiego ubiegania się o tron.

Petersburg 16 marca. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Rezultat konferencyi jest dla nas powodem zadowolenia i słusznej dumy. Polega on mianowicie na sile moralnej, która przedstawia trwalszą, silniejszą podstawę, aniżeli ją siła materyalna nastręcza. *Journal* uznaje ducha pojednawczego gabinetów, osobliwie zaś roztropność Turcyi, która zrozumiała rezultat polityki, jakiej się trzyma Cesarz od czasu objęcia rządów. Wątpliwą jest rzeczą, czyby gabinety z swojemi zamiarami umiarkowania były co wskórały, gdyby Rosya nie tak stanowczo przemawiała i gdyby jej nie wspierało przeświadczenie o niezmiernym postępie wewnętrznym, który w przypadku walki byłby wzmocnił jej siły ponad te, jakiemi rozrządzała podczas wojny krymskiej. Rozwój sił na wewnątrz a na zewnątrz umiarkowana, pojednawcza i pokojowa polityka — są prawdziwemi żywiołami potęgi i pomyślności Rosyi.

Petersburg 16 marca. *Goniec urzędowy* stwierdza, że wszystkie państwa okazywały od początku gotowość rozwiązania kwestyi czarnomorskiej w duchu pokoju i słuszności. Jest rzeczą niewątpliwą, że nietylko wszyscy Rosyanie, ale oraz w ogóle zwolennicy pokoju szczerze się cieszą z tego aktu dyplomacyi europejskiej, który niczyich praw nie narusza, nikomu nie narzuca ofiar, przywraca prawa naruszone, usuwa symbol nieufności międzynarodowéj i utrwalił między państwami szczere stosunki. Akt ten jest przedewszystkiem aktem pokoju i sprawiedliwości.

Florencya 16 marca. Dzienniki rzymskie utrzymują, że kardynał Antonelli z powodu ostatnich zamieszek w kościele *al Gesù* wystosował nową notę do państw europejskich. Zapewniają, że Odo Russell spodziewany jest niebawem w Rzymie, ażeby zarządzić co potrzeba pod względem przekazania czynności tamecznego poselstwa angielskiego na posła przy dworze włoskim.

Nowy Jork 15 marca. Demokraci zwyciężyli w wyborach w kraju New-Hampshire.

Kurs. Wiedeń 17 marca, godz. 2 min. — 5°/₀ zjedn. dług państwa banku 58·50. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·30. — Losy z r. 1860 95·70. — Akcya banku 726·—. — Akcye kredytowe 268·—. — Londyn 124·80. — Srebro 122·50 — Dukat 5·87½. Lombardy 179·—. — Losy z roku 1864 123·—. — Akcye franco-austr. 106·50. — Napoleony 9·94. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 253·75 — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 185·75. — Akc. kol. północ.-wsch. 158·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 106.50. — Akcye banku jenerał. 88.75. — Renta w srebrze 68.20. — Oblig. indemniz. gal. 74·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 168·— — Akcya anglo.-banku 234·60. Akcye kol. rządow. 403·—. — Akcye kol. siedm. 167·50. — Akcye kol. Rudolfa 162·50. — Akc. kol. Pardubic. 176·50. — Akcye kol. północ. 215·75. — Tramway 204·25. — Akcye banku budowy 83·82. — Akcye kol. wschod. 85·— — Akcye kolei Alföld. 173·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 84. — — Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

(Nadesłane).

Usunięcie wszelkich chorób bez lekarstw i kosztów za pomocą delikatnej *Revalesciere du Barry* z Londynu, tańszej o 50 razy od innych lekarstw. Wyciąg z 72,000 świadectw wyleczenia chorób żołądka, nerwów, brzucha, piersi, płuc, gardła, krtani, gruczołów, nerek i pęcherza, na co na żądanie przesyła się odpisy świadectw bezpłatnie i franco:

Świadectwo Nr 64,210. Neapol 17go kwietnia 1861.

Szanowny Panie! Od siedmiu lat cierpiąc na wątrobę, schudłam i opadłam z sił. Nie byłam w stanie ani czytać, ani pisać; nerwy w całem ciele drżały mi, złe trawienie, ciągła bezsenność i rozdrażnienie nerwowe nie dały mi ani chwili spokoju. Przy tem zapadłam w melancholię. Wielu lekarzy wysilało się nadaremnie, bez najmniejszej dla mnie ulgi. W rozpaczy spróbowałam Revalesciere a po 3 miesięcznem używaniu tejże, dziękuję Panu Bogu za wrócone zdrowie. Revalesciere zasługuje na najwyższą pochwałę, wróciła mi ona zdrowie i umożebniła mi zajęcie napowrót mego stanowiska społecznego. Z szczerem podziękowaniem i szacunkiem *Margr. de Bréhan.*

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 funt 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 c, na 24 fil. 2 złr. 50 c. na 48 fil. 4 złr. 50 c., w proszkach na 120 fil. 10 złr., 288 fil. 20 złr., 576 fil. 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; w Krakowie Jakób Goldwasser,* przy ulicy Floryańskiej w hotelu pod „Różą"; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz, w Bielsku Gross; w Czerniowcach Schnirch, Augustynowicz; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzy i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

Kupno i sprzedaż dóbr ziemskich,
Dzierżawy tychże i **Administracye** za kaucyą
Kupno i sprzedaż: Lasów morgami, drzewa na sztuki różnego gatunku, zboża, koniczu i wszelkich produktów,
Kolonizacye pojedynczych parcel,
Sprowadzenie czeladzi folwarcznej do trzechletniej służby,
Kosiarzy i innych **robotników** na sianokosy i żniwa, (360- -)
Umieszczenie: urzędników prywatnych, nauczycieli i nauczycielek,

i wszelkie komisa handlowe i prywatne w Galicyi, w Królestwie Polskiem, Rosyi i innych państwach, załatwia DOM KOMISOWY HANDLOWY *L. Sroczyńskiego* w **Krakowie** od lat (17) siedemnastu istniejący.

W dobrach **Zerniki dolne**, powiecie Stopnickim, guberaii Kieleckiej, o 3 mile od Wisły położonych, jest do sprzedania **1800 sztuk starodrzewu dębów i sosien.**

Wiadomość na miejscu lub w *Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego* w Kielcach. (377-2-3)



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe,

oryginalne, wyborne, a bezcenne.
Za wszystkie Zegarki pisemne 5-letnie poręczenie.

Tylko 10 złr. prawdziwy srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowemi szkłami, minutnikiem, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, z medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 19 złr. 50 c. prawdziwy **zegarek chronometrowy** srebrny w ogniu złocony, z podwójną kopertą pięknie emaliowany, wraz z pięknym łańcuszkiem do zegarka ze złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 14 złr. **Zegarek ze złota talmi** z podwójną kopertą (savonette), z koperą odskakującą, szkłem kryształowem, z wnętrzem niklowem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 17 złr. prawdziwy angielski srebrny **zegarek ankrowy**, ze szkłem kryształowem, z grawirowaniem, z łańcuszkiem, medalionem i kartą zaręczenia.

Tylko 15 lub 18 **angielski zegarek remontoir, Prince of Wales**, najsilniejszego kalibru, ze szkłami kryształowemi, wnętrzem niklowem z prawdziwego złoa talmi. Zegary te o tyle są lepsze od innych, że nakręcają się bez kluczyka. Do każdego zegarka dodaje się bezpłatnie łańcuszek, ze złota talmi, medalion i kartę poręczania.

Tylko 15 lub 18 złr. malutki **Zegarek damski** srebrny, pozłacany wraz z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i z kartą zaręczenia.

Tylko 13 złr. srebrny **zegarek cylindrowy** z odskakującą kopertą, z grubem szkłem kryształowem, z łańcuszkiem i medalionem ze złota talmi.

Tylko 22 złr. najlepszy srebrny **zegarek ankrowy** z 15 rubinami, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 22, 24, 30, 36 złr. najlepszy, **zegarek remontoir**, ze szkłami kryształowemi i łańcuszkiem ze złota talmi.

Tylko 24, 26, 28 złr. **złoty zegarek damski**, z łańcuszkiem, medalionem i kartą poręczenia.

Złr. 40 i 48 złoty **zegarek damski** z dyamentami i długim łańcuszkiem na szyję. (339-1-)

Złr. 60, 70. 80, 100, Złote **Zegarki Remontoiry** ze szkłem kryształowem.

Złr. 200 i 300 złote **chronometry**, z podwójną kopertą.

Złote Łańcuszki długie i krótkie, złr. 20, 25, 40, 60, 100-

Srebrne Łańcuszki złr. 3, 4, 5, 6 — 12,

Łańcuszki ze złota talmi, krótkie złr. 1, 1·50, 1·60, 2, 3, 4, 5, 6, — długie złr. 1·60, 2·50, 3, 4, 5, 6. 7.

Wszystkie zegarki są najlepszej jakości i nie należy ich brać za inne ordynarnego gatunku.

Każdy Zegarek złoty i srebrny opatrzony jest stęplem urzędu próbierczego.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem tejże, każde zamówienie wypełnia się w przeciągu 24 godzin, a przedmioty nieodpowiednie chętnie zamienionemi będą. — **Nieregulowane zegarki o 2 złr. taniej.**

Cenniki bezpłatnie.

Zegarmistrze, **handlujący Zegarkami** znajdą wielki zbiór wszelkiego gatunku Zegarków zapasie, a tylko sprowadzanie ich z pierwszej ręki i **wielki odbyt** umożebnia taką tanią sprzedaż Zegarków

Filip Fromm,
Fabrykant zegarków.
Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie [illegible] nim takowe gdzie indziej zakupi.

INSERATE

für alle Zeitungen der österr.-ungar. Monarchie, so wie für alle Journale des Auslandes besorgt

prompt, reell und billigst

ALOIS OPPELIK

22 WIEN, Wollzeile 22.

Eigenthümer des in Oesterreich *ersten und ältesten* handelsgerichtlich protokollirten *Annoncen-Bureaus, Mitglied des internationalen Annoncen-Expeditions-Vereines* in: Barmen, Berlin, Braunschweig, Bremen, Cassel, Cleve, Cöln, Elberfeld, Frankfurt a. M., Hamburg, Leipzig, München, Stuttgart, Wien, Amsterdam, Antwerpen, Basel, Bern, Brüssel, Florenz, London, Mailand, New-York, Nymwegen, Paris, St. Petersburg, Rotterdam, Sevilla, Zürich etc. etc.

Obige Firma erfreut sich seit ihrem Bestehen eines sehr *zahlreichen Zuspruches* und des *allgemeinen Vertrauens* von Seite der in- und ausländ. *Industriellen, hohen Behörden und Landesstellen, Eisenbahn-Verwaltungen,* diversen *Instituten und Privaten,* und wird hauptsächlich der *langjährigen Erfahrung* bekannter *Reelität* so wie der *Präcision* in der Ausführung der Aufträge wegen, vielseitig vorgezogen. (340-1-)

Preis-Courante auf Verlangen gratis.

Ces. król. — prawdziwy



wyłącznie uprzyw — oczyszczony

Olej tranowy z wątroby miętusowej
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Najczyściejszy, najlepszy, najnaturalniejszy i znany jako najskuteczniejszy środek na **cierpienia piersi i płuc,** na **skrofuły, wyrzuty skórne, choroby gruczołów, osłabienie i t. p.** flaszka po **1** złr., albo w moim składzie fabrycznym w Wiedniu, Bäckerstrasse N. 12 (*) albo też w znaczniejszych Aptekach i Handlach korzennych monarchii prawdziwy do nabycia, pomiędzy innemi u następujących firm:

w Krakowie: *F. Gralewski, J. Trauczyński, Dr Sawiczewski, M. Skalski, A. Aleksandrowicz,* aptek., *J. N. Walter,* kup.— we Lwowie: *A. Berliner, Rucker,* apt., *Markiewicz i Wojczyński, A. Horn,* kupcy i *J. F. Kleina wdowa i Rissler,* — w Brodach: *M. S. Franzos,* kup., — w Buczaczu: *F. Popowicz* i *A. Kercel,* kup.— w Czerniowcach: *C. v. Alth, F. Krzyżanowski,* apt.; *Szymon Merdinger, Ignacy Schnirch, N. Agopscowicz, Stefanowicz et Assakiewicz, Bracia Tabakar,* kupcy — w Czortkowie: *L. Noss* i *Markus Brennholz,* kupcy — w Horodence: *J. Neuburg,* kupiec — w Kossowie: *M. Camil,* kupiec. — w Kołomyi: *M. Bolchower, D. Kramer, J. S. Friedmann, Hersch Chayes,* kupcy, *M. Nowicki,* aptekarz — w Monasterzyskach: *J. Lipschütz,* kup. — w Mościskach: *G. Schalboth,* aptekarz — w N. Sączu: *S. Lichtmann,* kupiec — w Nadwornej: *Taube Griffel* kupiec — w Oświęcimie: *J. Grzesicki,* aptekarz. — w Przemyślu: *F. Nahlik,* aptekarz — w Rzeszowie: *J. Schaitter i Spółka,* kup. — w Skale: *Jakób Weidberg,* kup. — w Suczawie: *Bracia Josefowits,* kupcy — w Stanisławowie: *J. Kalmann,* kup., *Ferd Stecher* aptek., *Chaim Halpern,* kup. — w Stryju: *Emerich Boberski,* kup. — w Tarnowie: *J. Czemeryński,* aptek, *J. Wolfa Synowie,* kupcy — w Zaleszczykach: *J. Kodrębski,* kup. — w Złoczowie: *Leon Ney,* kupiec.

(*) Tamże jest także jeneralny Skład dla austryacko-węgierskiej monarchii fabryka **Ekstraktu słodowego Dra Lincka** spadkobierców w Sztutgardzie i Olschowsky et Wachsmann w Wrocławiu. (20-23-)

Zmiana kuponów, złota i srebra.

Najłatwiejszy i najlepszy sposób otrzymania
wszystkich najulubieńszych

losów państwowych i prywatnych
z 60ma ciągnieniami rocznie
jest
32-miesięczne spłacanie ratami tylko po 5 złr.

i wystarcza tylko dodanie raz na zawsze stempla na 50 c., aby niżej wyszczególnionemi *papierami w 60 ciągnieniach rocznie* mieć udział, zrobić kilka *wygranych,* a pomimo tego wartość wszystkich wypłaconych *rat* uzyskanemi w ten sposób *oryginalnemi losami* częściowo *napowrót odebrać.*

Wyborowe zebranie **28** sztuk oryginalnych losów:

250 złr. los z 1854 r.	Seria 2053	Nr. 24	40 złr. Palfy	Seria — Nr. 70995
100 „ „ 1860 „	„ 2092	„ 19	20 „ Stanisławowski	„ — „ 16172
100 „ „ 1864 „	„ 1055	„ 15	20 „ Windischgrätz	„ — „ 50367
100 „ „ 1870 „	„ 114	„ 21	20 „ Waldstein	„ — „ 69070
⅕ losu z 1839 „	„ 4922	„ 98431	14 „ Como	„ 7 „ 593
100 „ los kredytowy	„ 614	„ 87	10 „ Rudolf	„ 51 „ 16
100 „ Regulacyj Dunaju	„ —	„ 99178	10 „ Keglevich	„ — „ 395
100 „ Żeglugi na Dunaju	„ —	„ 45564	400 frank. Otomański	„ — „ 518151
100 „ Tryesteński	„ —	„ 7337	35 zł. sreb. Badeński	„ 1426 „ 71263
50 „ Tryesteński	„ —	„ 13057	20 tal. „ Brunświcki	„ 6678 „ 21
40 „ Salm	„ —	„ 56868	10 „ „ Szwedzki	„ — „ 207056
40 „ Klary	„ —	„ 27352	10 „ „ Finlandzki	„ 7938 „ 16
40 „ St. Genois	„ —	„ 75610	7 zł. „ Ausbachski	„ 4290 „ 12
40 „ Budeński	„ —	„ 48688	7 „ „ Sasko-Meiningen	„ 3482 „ 37

Zaraz po złożeniu *pierwszej* wpłaty rozpoczyna się *pełny udział w wygranych* i takowe natychmiast *równo* rozdzielone będą pomiędzy 20 uczestników. Po złożeniu wspomnionych 32 rat, wszystkie wymienione papiery sprzedane będą wedle kursu, a powzięta za nie kwota *rozdzieloną będzie równo* pomiędzy *biorących udział.* (351-2-6)

Każdy może przystąpić, nie troszcząc się o innych uczestników, a wpłaty nietylko że będą *jak się należy kwitowane,* lecz zamiejscowym kartami korespondencyjnemi kwity przesyłane. Adresować należy:

Die 1. Ofener Wechselstube Sigm. Austerlitz, nächst der Kettenbrücke.

Biorący udział otrzymują każdą razą Kalendarz losowań bezpłatnie.

Zaliczki na wszelkie papiery przemysłowe, państwowe i prywatne.

Polecenia zamiejscowe wypełniają się bezzwłocznie.

OGŁOSZENIE.

Wszelki materyał rznięty

jest w Składzie parowego Traczu w Rytrze (powiat Nowy Sącz) do nabycia i to w zapasach obecnie gotowych, jakoteż w zapasach, które w ciągu roku 1871 przysposobić się mogą.

O cenach powyższego materyału dowiedzieć się można w Zarządzie dóbr Barczyce. Mający chęć kupna materyału raczy ofertę przesłać do Jeneralnej Dyrekcyi Towarzystwa płodów leśnych w Wiedniu *(General-Direction der Handels-Gesellschaft für Forst-Produkte in Wien, Elisabethstrasse Nr. 5, II. Stock)* **do 20go Marca 1871 roku.** (403 3 3)

Zarząd dóbr Barczyce.

Wieś Jaroszowice,

w powiecie Andrzejowskim, w gubernii Kieleckiej, w Królestwie Polskiem — przez którą szosa Andrzejowsko-Żarecka przechodzi — ma 525 mórg miary 300 prętowej gruntu ornego pszennego Iej klasy i lasu budowlanego 500 mórg do sprzedania na kolonie po cenach bardzo przystępnych i w korzystnych warunkach. — Bliższa wiadomość pod Nr. 58 przy ul. Pędzichów w dworku Wgo *Paprockiego* w Krakowie. (405-2-3)

Choroby sekretne,

osłabienie męzkie, skutki samogwałtu, choroby ustroju moczowego, leczy gruntownie z zaręczeniem wedle 21-letniej doświadczonej metody (144—9-50)

Dr. A. Gross,
specyalista, lekarz kobiet, członek wiedeńskiego wydziału medycznego,

Zakład ordynacyjny: Wien, II. Glockengasse Nr. 6. — Pacyenci zamiejscowi przysyłają szczegółowy opis wraz z 5 złr. w. a. (w liście rekomendacyjnym) na co odwrotną pocztą odbiorą odpowiedź i lekarstwo.

Suchoty,

Kaszel z krwią, wogóle każde *piersiowe cierpienia* leczę zawsze *pomocnym a nigdy niezawodzącym środkiem naturalnym,* kosztującym 5 złr. Doza ta wystarcza *prawie zawsze* do zupełnego wyleczenia. Pół dozy 3 złr. (334-2-8)

Cierpienia hemoroidalne nerwowe i żołądkowe

leczę od 14 lat za pomocą wypróbowanych naturalnych środków, dla każdej choroby innych, po 2 złr. Przez używanie tychże organizm człowieka zupełnie nie jest tak zaatakowany jak przy lekarstwach.

S. Olszowsky, docent leczenia naturalnym sposobem w **Wrocławiu.**

Ostrzeżenie!

Ostrzegam każdego niniejszem, iż długów mojej żony *Karoliny z Kwiecińskich Dihmowej,* z którą blisko od dwóch lat nie mieszkam — płacić nie będę.

Wadowice d. 11go Marca 1871 r.
(380-2 3) ***Ludwik Dihm.***

Młyn amerykański wodny i młyn zwyczajny wodny

wraz z budynkami i gruntem, obejmującym 7 morgów, na trakcie pomiędzy Nowym a Starym Sączem jest do **wydzierżawienia.** (407-2-3)

Józef Pawlikowski w Starym-Sączu.

The Charmer

gniady ogier po

Ephesus od Charmian
i Harlequin

kasztanowaty ogier po

Prince Djalma od Hampton mare, (375-3-3)

stanowią klacze pełnej krwi angielskiej po **50** złr., klacze półkrwi i krajowe po **25** złr. i 3 złr. dla stajennych.

Bliższe szczegóły udziela ***Trainer Edwin Bryant*** w **Chorzelowie,** ostatnia poczta Mielec.

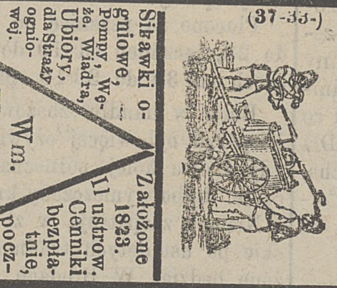
(37-33-)

Sikawki ogniowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory, dla Straży ogniowej.

Założone 1823.

Ilustrow. Cenniki bezpłatnie, pocztą.

Wm. ***Knaust*** w Wiedniu, Leopoldstadt, Mierbachgasse 15, gegenüber d. Augarten



Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w Bochni u p. **Gustawa Sennewalda** kupca, i p. **Alberta Hantschla** właściciela hotelu, po cenie **4** złr. **50** c. w. a. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu na raz 10 korcy dodaje się 11-ty bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jest to jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko, i znosi wilgoć i posuchę; jakoteż do podsiewania koniczów osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na mokrą ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kielkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. (289.7 9)

Biuro komisowo-handlowe
JAKÓBA GOLDWASSERA

w KRAKOWIE, ul. Floryańska, w Hotelu „pod Różą."

Inspektorat Towarzystwa akcyjnego „Europa" do zabezpieczenia szkód ogniowych, gradobicia, niemniej wszelkiego rodzaju zabezpieczenia na życie.

Ajencya ogłoszeń dla wszystkich dzienników europejskich z odstąpieniem znacznego rabatu stosownie do wielkości zamówienia.

Biuro komisowe.

Pośredniczy przy zakupnie i sprzedaży domów, dóbr, lasów, fabryk itp.

Pośredniczy w wynajmowaniu i w najmowaniu mieszkań, sklepów i różnych domów.

Wypożycza pieniędzy na weksle lub pewną hipotekę, jak również lokuje takowe pod bardzo korzystnemi warunkami.

Umieszcza oficyalistów prywatnych do gospodarstwa, buchalterów, subjektów handlowych, praktykantów, nauczycieli, guwernantki, czeladników, terminatorów i wszelką służbę.

Przyjmuje ajencye fabryk krajowych i zagranicznych bez różnicy jakości towarowej.

Przyjmuje *Administracyę kamienic i domów* w Krakowie.

Obywatelom m. Krakowa nastręcza najlepiej płacących lokatorów.

Wysyła wszelkie towary, meble, itp. na wszystkie strony świata.

Udziela pewnej wiadomości o fabrykach i domach handlowych w kraju i za granicą.

Przyjmuje towary i produkta w komis i udziela zaliczki na takowe.

Udziela wiadomości o podróżach koleją żelazną, na statkach parowych i żaglowych.

Pośredniczy w ugodzie pomiędzy dłużnikami i wierzycielami, tudzież w odbiorze pieniędzy.

Przesyła paszporta do wizy, które po trzech dniach doręcza.

Ajencya dostawy wszelkiego rodzaju losów i papierów państwowych za opłatą całkowitą lub w ratach miesięcznych.

Skład komisowy.

Jana Hoffa: z ekstraktu słodowego: piwo, czekolada, proszek czokoladowy i mydełka.

J. G. Popp'a woda anaterynowa do ust, proszek i pasta do zębów.

Revalesciere Barry du Barry wszelkiego rodzaju, skład główny.

Wilhelmsdorfski ekstrakt słodowy, czokolada słodowa i cukierki słodowe.

Liebig'a ekstrakt mięsny.

A. Molla proszki Seidlickie.

Tran wieloryb! z Bergen w Norwegii.

Józefa Fürsta lekarski płynny Cukier z żelaza.

F. J. Kwizdy w Korneuburgu płyn przywrotczy dla koni, proszek dla bydła itd.

Najlepsza pasta do zapuszczania posadzek, bez potrzeby frotera.

Farba niewypieralna do bielizny z przynależącemi stemplami i z dowolnemi dwoma literami. (370-2-3)

Niemniej znaczny Skład

wielu przedmiotów farmaceutycznych i przemysłowych.

Skład zagranicznych likierów, prawdziwego Jamaika rumu i herbaty rosyjskiej

---

Zarząd
Zakładu zdrojowego w SZCZAWNICY

rozpocząwszy już przesyłki swych

Wód mineralnych

świeżo napełnianych, przypomina niniejszem rychłe zamówienia interesowanym osobom — w celu tem spieszniejszego poczynienia zadość życzeniom względem odstawy. (386-1-4)

Napełnianie i rozsyłka
wszystkich naturalnych
Wód mineralnych

już się rozpoczęła. Zamówienia przyjmuje

A. W. Hegrat,
Skład wód mineralnych w **PRADZE.**
(341-1-3)

WILHELM FENZ
w KRAKOWIE,
poleca
swój Skład wszelkich
NASION ERFURCKICH
jarzynnych, pastewnych i ekonomicznych,
oraz wszelki wybór
najpiękniejszych kwiatowych,
noże ogrodnicze w wielkim wyborze,
jak również
dobrze asortowany Handel
TOWARÓW GALANTERYJNYCH I NORYMBERSKICH.

Każdy kupujący nasiona, otrzymuje 10% zniżki. (363-1-12)

Kołeczki do butów

w **najlepszej jakości** sprzedaje
(342-1-10) **J. VILLICUS w Pradze.**
Na żądanie przesyła próbki franco.



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków
M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki	cylindry o 4 kam.	10—12	złr.
„ „	z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„ „	z podwójną kopertą	15—17	„
„ „	ankrowe o 15 kam.	16 19	„
„ „ „	z podw. kop.	18—23	„
„ „ „	ang. z kr. szkł.	19—25	„
„ „ „	remontoary	28 30	„
„ „ „ „	z podw. kop.	35—40	„
„ „	dto z kryszt. szkłami	30—36	„
Złote „ „	N. 3 złot. o 8 k m.	30—36	„
„ „	damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„ „ „	ze złot. okrywk.	35—40	„
„ „ „	emal. z dyam.	38—48	„
„ „ „	dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„ „	ankrowe o 15 kam.	35—44	„
„ „ „	lepsze złot. okr.	45	
		70, 80, 90, 100—120	„
„ „ „	damskie	40—48	„
„ „ „ „	z podw. kop	50—56	„
„ „	remontoary	70, 80, 90, 100	„
„ „ „	z pod. kop.	110, 120 150	„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „
„ „ „ „ (30-37)
z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 17 marca.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	—	—
„ nowe obr. „	—	—
Listy zast. pol. z kup.	90 25	89 —
Bankn. pol. 100 złr.	412	408
Ruble ros. za 100 rsr.	163¾	163
Talary pr. za 100 tal.	184	182¾
Bankn. pr. za 100 złr.	82¼	81½
Srebro nowe austr.	122¼	121½
Dukat ważny	[illegible]	[illegible]
Napoleon d'or	[illegible]	[illegible]
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4½% gal. listy zas. z k.	74	73
5% „ „ „ „	82¼	81
Obl. indemniz. z kup.	76¾	75¾
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	256	253
„ L. Cz. z całą wpł.	186	184
Losy prem. węgiers.	95 —	92 —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 16 marca.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 40	58 30
5% „ „ „ sreb.	68 25	68 15
„ Obl. ind. niż. Aus.	96 50	96 —
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	79 80	79 40
„ „ galicyj.	74 50	74 —
„ „ bukow.	72 75	72 25
„ „ siedmg.	75 —	74 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po 120 złr. (200 [illegible])	108 —	107 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	97 70	97 40
4% galicyjskie	72 50	72 —
5% „	80 75	80 25
6% gal. zakł. kr. włoś.	88 25	87 75
5% węgierskie. los.	89 50	89 25
5% zakł. kred. austr.	106 50	106 25
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	87 25	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	122 —	121 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. r. 1839	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 1854	89 50	89 —
„ „ „ 1860	96 10	95 90
„ „ „ 1864	124 —	123 50
„ Comorente	25 —	23 —
„ Kredytowe	164 30	163 90
„ żegl. par. na D	100 —	99 —
„ Księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary	36 —	35 —
„ hr. St. Genois	28 50	27 50
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa	16 50	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	727 —	726 —
Zakładu kredytow.	268 —	267 80
Żeglugi par. na Dun.	581 —	580 —
Kolei półn. Ferdynan.	2150	2145
„ rządowej fr.-a.	404 —	403 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	223 —	222 50
„ Pardubickiej	177 50	177 —
„ południowej	179 10	178 90
„ Galicyjskiej	254 75	254 25
„ Czerniowieckiej	185 50	185 —
Kol. węg. półn. wsch.	159 50	159 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 25	161 75
Akc. kol. Alf. finmań.	172 50	172 —
„ „ Kosz.-Bogum.	94 50	[illegible]
„ „ Siedmiogrodz.	168 50	[illegible]
„ „ Wschod. węg.	85 —	84 50
Akcye Bank. ang. au.	235 —	234 50
„ „ angl. węg.	85 —	84 -
„ Zakł. kred. węg.	89 25	88 75
„ banku frank. austr	107 20	107 —
„ „ węgierskiego	64 75	64 25
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	90 —	89 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	107 50	107 —
„ dla obrot. ogól.	167 50	167 —
„ Tow. han. pł. leś.	32 —	31 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	95 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	93 ..	92 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	135 50	135 —
„ „ Emis. 1867 „	133 —	132 50
Kol. połud. St. 500 fr.	112 25	111 -
„ Bony 1870-1874 6%	— —	241 —

	żądają	płacą
Kol. półn. C.F. 100 fl. k. m.	91 25	90 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 ..
„ w sreb. 5% „ „ „	104 40	104 20
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	94 —
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	95 50	95 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	80 50	80 25
„ „ „ Emisya 1867.	92 —	91 —
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	90 20	89 90
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 70	89 40
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	— .	96 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	96 —	95 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	93 —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 50	101 25
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 87	5 86
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 93	9 93 5
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 55	12 45

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 65	122 50
Srebro, kupony	122 75	122 25
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 83 50	1 82 75
Lwów 15 marca.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
„ cesarski	[illegible]	[illegible]
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 63½	1 62¾
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 75	80 25
„ „ 4½%	72 75	72 25
Listy zast. banku hip.	88 50	88 15
Obligi indem. b. kup.	74 60	74 10
Akcye kol. gal. b. kup.	254 —	252 50
„ „ lwow.-czer.	182 ..	182 —
Akcye Banku hip. gal.	118 —	117 —
Warsz. 15 marca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 75	90 42
„ „ 2 ser. „	88 75	88 42
„ kupon „	— —	— 91 1/9
Listy zastawne nowe	88 33	88 —
kupony	— —	1 13 8/9
Listy likwidac. „	73 51	73 18
kupon „	— —	1 15 5/9
Kolej warsz. wied „	71 —	70 —
„ warsz. byd. „	68 50	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	101 —	100 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesza.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki	9.—	—	—	5.38
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Wieliczce: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Tarnowie: lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Rzeszowie: lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Przemyślu: lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
we Lwowie: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ brodzki	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ czerniowiecki	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Brodach: lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Czerniowcach: lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Mysłowicach: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ Warszawie: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Wiedniu: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.*

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*